Nr. 65. Wtorek, 21. Marca 1905. Rok 95.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12**. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K., półrocznie **16** K., kwartalnie **8** K., miesięcznie **2** K. **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K., półrocznie **12** K., kwartalnie **6** K., miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

P. Minister Wyznań i Oświaty zamianował reskryptem z dnia 23 stycznia 1905 l. 45.125 ex 1904 docenta prywatnego Uniwersytetu krakowskiego i dyrektora krakowskiego Muzeum narodowego miejskiego, dr. Feliksa Koperę, konserwatorem sekcyi II. dla powiatów politycznych: Bochni, Brzeska, Dąbrowy, Kolbuszowy, Mielca, Niska, Pilzna, Ropczyc, Rzeszowa, Tarnobrzega i Tarnowa na lat pięć, a równocześnie uwolnił od obowiązków konserwatora tej sekcyi dyrektora c. k. państwowej szkoły przemysłowej, architektę Fryderyka Hendla, z powodu jego przesiedlenia się do Lwowa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 20 marca.

Z Budapesztu telegrafują: Najj. Pan przybył tu wczoraj o godz. pół do 8 wieczorem. Na dworcu oczekiwali Najj. Pana przedstawiciele władz. Mimo deszczu zebrały się wielkie tłumy publiczności, które wznosiły okrzyki „Eljen!“. Z dworca udał się Monarcha do Zamku budzińskiego, gdzie Go przyjął węgierski marszałek Dworu, Ludwik hr. Apponyi.

W uzupełnieniu tej depeszy, podajemy głos *Fremdenblattu,* który wyczerpująco przedstawia doniosłość odwiedzin Najj. Pana w Budapeszcie.

Jak na wstępie podnosi artykuł wiedeńskiego organu, panuje w stolicy Węgier powszechne przekonanie, iż w przesileniu nastąpić wreszcie musi zwrot stanowczy. Pamiętać jednak należy, iż przesłuchani przez Najj. Pana politycy sami to zauważyli, że istnieją pewne granice co do ustępstw, do których poczynienia Korona okazała się gotową. Bo nie mogą one sięgać tak daleko, iżby zagroziły dobru i bezpieczeństwu całej Monarchii i najżywotniejszym wspólnym jej interesom. Ostatnie lata mogły naród węgierski przekonać, z jaką niezachwianą stałością trzyma się Najj. Pan zasad konstytucyi i jak gorąco pragnie uczynić zadość wszystkim żądaniom, istotnie zdążającym do wzmożenia dobrobytu i kulturalnego postępu. Najlepszym dowodem, jak szczerze wyznaje Najj. Pan zasady parlamentaryzmu, jest fakt powołania i wysłuchania przywódców stronnictw wobec wyniku ostatnich wyborów. Nawzajem jednak powinny stronnictwa uszanować prawa Korony, która musi stać na straży najwyższych celów Państwa i nie może dopuścić do niczego, co mogłoby na szwank narazić mocarstwową powagę Monarchii. Przedewszystkiem więc wspólność armii i jej jednolite kierownictwo musi być wyłączone z rzędu spraw, które podlegać mogą tak różnym prądom walk partyjnych. Owóż zachodzi pytanie, pisze w dalszym ciągu *Fremdenblatt,* czy skoalizowane stronnictwa węgierskie są obecnie bardziej niżli dotychczas, skłonne uznać ową zasadę? Nie brak objawów wskazujących na to, iż pierwotny upór stronnictw w sprawie wojskowej mięknąć zaczyna wobec tego, iż same przekonały się o nieodzownej konieczności utrzymania wspólnej armii.

Wypowiedziana zresztą na piątkowem posiedzeniu austryackiej Izby posłów przez P. Prezydenta Ministrów dr. Gautscha uwaga, że wypróbowanym podstawom wspólnej armii nie zagraża zachwianie, każe również przewidywać gwałtowność ruchu skierowanego przeciwko wspólnej armii. Zaznaczyć dalej wypada, że skoalizowana opozycya nie ma w ogóle powodu przeciągać struny. Nie wszystkie w jej skład wchodzące stronnictwa pałają równie wojowniczą żądzą. Nie brak między nimi żywiołów roztropnych, przewidujących, iż w grze tej za wiele można stracić — i dla tego też nie zamyślających wszystkiego stawić na jedną kartę. Przesilenie przeciąga się nazbyt długo i wyczerpało już cierpliwość tych zwłaszcza stronnictw, które nie mają zamiaru odstąpić od zasad r. 1867. Na próbę wystawiona zgodność opozycyi może nie zniosłaby dalszego wytężenia i, kto wie, czy dziś lub jutro nie odpadłoby od niej niejedno z tych stronnictw, którym zwycięstwo swe przy wyborach miała do zawdzięczenia partya niezawisłości. Kossuth sam też nieustannie nawołuje do umiarkowania. Jak daleko jednakże ma ono sięgać? To właśnie musi się teraz wyjaśnić. Stronnictwa muszą wypowiedzieć ostatnie swe słowo — i na tej podstawie nastąpi rozstrzygnięcie. Jeszcze może partya niezawisłości wielki wpływ mieć na nie, ale może go równie łatwo stracić, jeśli przeceniać zechce swą moc, a niedoceniać siły historycznych i tradycyjnych urządzeń, które umożliwiały dotąd zarówno Austryi jak Węgrom opiekę i ochronę wspólnych interesów dla dobra obu połów Monarchii i mocarstwowej potęgi Państwa.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: Mirosława Edera i Oskara Schnella na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Złoczowie; Feliksa Zyszkiewicza, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Prusach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej we Lwowie; zatwierdziła nominacyę ks. Juliana Turzańskiego, na duchownego członka obrz. łać. do Rady szkolnej okręgowej w Jaworowie; dalej zamianowała w szkołach ludowych: Maryę Drzygiewiczównę, nauczycielką 5-klasowej szkoły w Skawinie; Karola Kostrzewskiego, nauczycielem kierującym, i Czesława Smołuchę, nauczycielem 4-klasowej szkoły na przedmieściu Załubińcze w Nowym Sączu; ks. Ignacego Woźniczkę, nauczycielem religii rzym. kat. 4-klasowej szkoły męskiej im. św. Barbary w Krakowie; Wandę Bierczyńską, nauczycielką 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej połączonej z wydziałową w Wieliczce; Jana Ciężobkę i Mieczysława Mildnera, nauczycielami 4-klasowej szkoły męskiej im. św. Mikołaja w Krakowie; Józefa Milewskiego, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Radziechowach; Stefanię Nalepiankę, nauczycielką 2-klasowej szkoły w Woli dalszej; Stanisławę Weiglównę, nauczycielką 2-klasowej szkoły w Sporyszu; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Maryę Chromowską w Hańkowcach; Walentego Kańskiego w Kobierzynie; Zofię Kurkowską w Bratkowcach; Maryę Raczkównę w Pieniążkowicach; Anielę Jezierską w Kluszkowcach; Grzegorza Deckę w Dorożowie I; oraz przeniosła: Aleksandra Bojarczuka, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Boratynie, na równorzędną posadę do szkoły w Kiernicy; Helenę Górecką, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Budkach nieznanowskich, na równorzędną posadę do szkoły w Grabowej; Elżbietę Maywaldową, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Cwitowej, na posadę nauczycielki do 2-klasowej szkoły w Nagórzance.

Rada szkolna krajowa wyłączyła orzeczeniem z dnia 13 marca b. r. gminę Karniowice, w okręgu chrzanowskim, z zakresu szkolnego w Psarach i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Karniowicach, tudzież orzeczeniem z dnia 13 marca b. r 1-klasową szkołę w Lisowcach, w okręgu zaleszczyckim, na 2-klasową.

Z Koła polskiego.

Koło polskie na ostatniem swem posiedzeniu dnia 17 b. m. wieczorem przeprowadziło dalsze obrady nad najważniejszemi kwestyami chwili.

P. ks. Pastor podniósł, że gdyby istotnie Rząd nie myślał w b. r. rozpoczynać budowy kanałów i regulacyi rzek, byłoby to klęską dla kraju, a niemniej klęską dla Koła. Kanały i regulacye rzek były tylko ekwiwalentem za wielkie sumy, wydane na koleje alpejskie, które zostały jeszcze przekroczone. Mowca prosi P. Ministra dla Galicyi o udzielenie wyjaśnień.

P. Minister dr. Piętak oświadcza, że budowa kanałów jest przedmiotem badań i rozpraw w Radzie Ministrów i że decyzya w krótkim czasie zapadnie. Rozumie się, że trudno w tem stadyum powiedzieć już coś stanowczego o dzisiejszym stanie rzeczy. P. Minister sądzi więc, że byłoby właściwem dyskusyę o budowie kanałów przerwać, albo-

---

9)

HAJOTA.

W POGONI.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

I.

(Ciąg dalszy).

Twarz Czerczy przybrała ten sam wyraz, jaki ją zachmurzył, gdy dwaj przechodnie obejrzeli się za Alą.

— Jeszcze! syknął zazdrośnie. — Zaczynam być rad, że pani nie idzie.... Co pani sobie upatrzyła do tej histryonki? Gotów jestem pójść z umysłu, aby ją wygwizdać.

Uśmiechnęła się.

— Pan się dziś ciągle dąsa, panie Michale. Ale ma pan słuszność.... W dziwny sposób interesuje mnie ta kobieta.... I to tak od pierwszej chwili, skoro się tylko z jej nazwiskiem spotkałam.... Przypominam to sobie doskonale.... Przywieźli z poczty *Kuryera*. Stanęłam przy oknie, bo już się ściemniało. Akacye wtedy kwitły, i pachniały tak silnie.... Zaczęłam przeglądać, i natrafiam na prostą, reporterską notatkę, że Rita Szemko, która z takiem nadzwyczajnem powodzeniem debiutowała we Lwowie, przyjeżdża w tych dniach na szereg gościnnych występów do Warszawy.... Nic więcej.... I wie pan.... może się pan ze mnie śmiać.... ale to było szczególne... Po prostu — w samym nie dźwięku, bo czytałam myślą — ale w samym — jakby to panu powiedzieć? w samym układzie liter tego imienia i nazwiska było coś takiego, co mnie jakby zahypnotyzowało....

— Pretensyonalne i niesmaczne — wtrącił Czercza. — Pachnie aktorstwem o milę. Zresztą to pseudonym. Ta pani podobno inaczej się nazywa.

— Nie wiem, nie myślałam o tem.... Bo widzi pan, wydało mi się naprzód, że je znam.... Gdzie, zkąd, w żaden sposób, nie mogłam sobie przypomnieć.... A jednocześnie miałam ciągle to wrażenie, że kiedyś, ktoś powiedział przy mnie, „Rita Szemko“. Słyszałam w sobie ten czyjś głos, mówiący „Rita Szemko“. I ten zapach akacyi.... Byłabym przysięgła, że wtedy także, kiedy ów ktoś mówił „Rita Szemko“, pachniały tak samo akacye.... I przypomniałam sobie.... Oczywiście to było urojenie.... Nikt, nigdy nie mógł mi o niej mówić.... A jednak.... to dziwne, prawda?

Nie można było wątpić, że musiała zostawać pod bardzo silnem wrażeniem, bo samo opowiadanie o niem wzruszało ją jeszcze. Powtarzając kilkakrotnie nazwisko Rity Szemko, wymawiała je przyciszonym, bezwiednie tajemniczym głosem, tak, że to zaczęło oddziaływać i na Czerczę.

Rzekł jednak z pozorną obojętnością:

— To są znane objawy. Wyznawcy teoryi prabytu regestrują je skwapliwie.

— To też ja tylko tłómaczę panu pierwszy powód zainteresowania się nią.... A potem te entuzyastyczne recenzye!... Nie pamiętam, żeby kiedy o jakiej artystce z takimi zachwytami pisano.... I to najpoważniejsze pióra.... Pan, ręczę, nie czytał?

— Spodziewam się. Miłą mi jest ta piąta klepka, która mi jeszcze w mózgu siedzi. Ale sobie wyobrażam.... Głębokie studya nad tem, dla czego w Adryannie Lecoovreur wchodzi na scenę lewą nogą, zamiast prawą.

— Rita Szemko! Rita Szemko! powtarzała Ala w zamyśleniu, z tą uporczywością, z jaką czepiają się nas pewne dźwięki. — Bardzo.... bardzo pragnęłabym ją zobaczyć.... I pan powiada, że ona się inaczej nazywa?

— Tak coś słyszałem. Powtarzam, czemu pani nie wyegzaminowała Adama? Ręczę, że bywał na każdem przedstawieniu.

— To prawda. Ale przyjechał już w jakiś czas po jej występach, i jak go zobaczyłam, o wszystkiem zapomniałam. Było tyle do mówienia! Nie miałam go dla siebie prawie przez półtrzecia miesiąca.

Spłonęła znów tą samą miłosną łuną, która oblekała jej delikatną twarz przy każdej wzmiance o mężu.

— Jakie półtrzecia miesiąca! burknął Czercza. — Pani wyjechała 2 czerwca.

— Jaką pan ma pamięć do dat! zauważyła żartobliwie odzyskując potroszę swobodę.

— Od tego jestem historykiem.

— Historyk nie zanotował tego faktu, że Adam przez cały maj tak dobrze jak gościem był w domu. Ale prawda. Pan się wtedy wcale u nas nie pokazywał. Pan był zapracowany....

— I w dodatku porządnie chory, o czem nie widziałem potrzeby trąbić. A tak.... teraz sobie przypominam.... Gdzież to on jeździł? Na uroczystość do Pragi?

— Tak. A ztamtąd do Lwowa.... Wrócił dopiero na dwa dni przed moim wyjazdem na wieś. Pamięta pan? Pan także, tego dnia do nas przyszedł pierwszy raz po tej długiej niebytności.

— Do Lwowa! Oo!

Czercza ściągnął brwi w brózdę i mimowoli przystanął, jak gdyby mu jakaś myśl nagła, w którą się z natężeniem wpatrywał, zastąpiła drogę.

— Co panu jest? zapytała zdziwiona.

— Nic!

Bywa, że w pamięci naszej chodzą sobie luzem, jak konie po łące fakta jakieś, zdarzenia, słowa czyjeś. Sto razy przesuną się przed oczami, i sto razy rozpierzchną.

Aż nagle, pada jakiś jeden wyraz, i w mig chwyta je wszystkie na arkan i zaprzęga do drabiniastego wozu wniosków.

A taki wehikuł może się stać rzeczą wcale niebezpieczną.... Jedne niebaczne podcięcie biczem, wóz się przewraca, i najczęściej wtedy, coś niepowrotnie ciężarem swoim druzgocze.

Czy umysł Czerczy był w tej chwili widownią tej stajennej metafory, trudno orzec. To pewna, że coś się w nim zakotłowało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wiem może stanie się ona niebawem zbyteczną. Skoro sprawa dojrzeje, nie omieszka P. Minister podzielić się wiadomościami z Kołem, a na razie zauważa tylko, że sam stoi na stanowisku, zajętem przez Koło.

P. Merunowicz żąda z polecenia komisyi parlamentarnej, aby wspólnie z członkami izbowej komisyi wodnej zbadano powody zwłoki w rozpoczęciu budowy dróg wodnych i w jak najkrótszym czasie złożono Kołu sprawozdanie.

P. Petelenz zaznaczywszy, że sprawa ta interesuje przedewszystkiem Kraków, podziela obawy ks. Pastora, ale stawia wniosek, aby zgodnie z życzeniem dr. Piętaka przerwano dalszą dyskusyę, lub też odroczono uchwałę, po wysłuchaniu jednak zapisanych do głosu mowców.

P. Bomba podnosi, że na zgromadzeniach ludowych zapewniano, iż przy kanałach i regulacyi będzie dla ludu zarobek. Koło polskie byłoby skompromitowane, gdyby tej obietnicy nie udało się zrealizować.

P. dr. Głąbiński zaznacza, że tu idzie o kwestyę nietylko kanałów, ale i rzek, którychby nie regulowano bez kanałów. — Ustawa musi być wykonana! — Nie idzie zresztą tylko o kanał z Wiednia do Krakowa, ale o całą sieć kanałów i rzek.

Prof. Starzyński wnosi rezolucyę: „Koło poleca swemu prezydyum, aby u P. Prezesa gabinetu i u fachowych Ministrów przyspieszyło sprawę budowy kanałów i zdało Kołu sprawę jak najrychlej, w każdym razie znacznie przed feryami świątecznemi“.

Dr. Kolischer domaga się decyzyi Rządu przed świętami. Słychać głosy w Izbie twierdzące, że ustawa musi być zrewidowana. Między ustawą kanałową a ustawą o kolejach alpejskich było *junctim*, należy więc żądać jasnej i wyraźnej odpowiedzi, kiedy rozpoczną się roboty kanałowe i z jakimi kredytami będzie je Rząd wykonywał. To samo odnosi się do regulacyi w Galicyi rzek tak zwanych kanałowych. Jeżeli roboty te będą wykonywane tak, jak w roku zeszłym, t. j. kredyty wydawane z miesiąca na miesiąc, a nie na cały sezon, to nie będzie korzyści, bo przedewszystkiem idzie o utrzymanie ciągłości robót.

P. Władysław Gniewosz zapewnia, że niema w kraju nikogo, ktoby nie domagał się rychłego wykonania ustawy.

P. Szeptycki wyraża jako rzecz konieczną, by z całą stanowczością przy wykonywaniu ustawy obstawać.

P. Stwiertnia wnosi rezolucyę: „Koło oświadcza, że w interesie kraju należy się domagać, by budowa kanałów była przeprowadzona przez zarząd Państwa przy współudziale Wydziałów krajowych“.

Pp. Fijak i Bomba wyrażają zdanie, że sprawa kanałów jest najważniejsza i powinna być nieustannie przedmiotem akcyi Koła.

P. Niementowski przypomina, że równocześnie uchwalono ustawy o inwestycyach wodnych i kolejowych. W obu były tylko ogólne projekty. Mimo to przy kolejach alpejskich zwalczono trudności i przeprowadzono ustawy. Tymczasem planu dróg wodnych dotychczas nie opracowano.

P. Merunowicz wnosi, by na razie powstrzymać się od uchwały, cofa swój wniosek i wnosi: „Koło polskie poczytując za obowiązek ściste przestrzeganie ustawy, oczekuje jak najrychlejszego sprawozdania prezydyum, w każdym razie przed feryami wielkanocnemi“.

P. Roszkowski podejmuje pierwotny wniosek pos. Merunowicza.

W głosowaniu przyjęto odraczający wniosek p. Petelenza.

Położenie w Królestwie Polskiem.

List Henryka Sienkiewicza w sprawie reformy szkolnej.

Dziennik rossyjski *Ruś*, jak to już donieśliśmy, ogłosił list otwarty Sienkiewicza w sprawie reformy szkolnej. Oryginalny, polski tekst tego pisma podało *Słowo Polskie*. Tekst ów brzmi:

„Na zebraniu, które z powodu kwestyi szkolnej odbyło się niedawno w Warszawie, pan kurator okręgu naukowego warszawskiego wypowiedział myśl następującą:

— Rozumiem — rzekł — że naród, mający za sobą taką przeszłość, taką odrębną cywilizacyę i taką bogatą literaturę, jak polski, upomina się o szkołę polską, obawiam się jednak, że szkoła taka wychowywałaby wroga wewnętrznego w państwie rossyjskiem i zamiast zbliżać dwa społeczeństwa, pogłębiałaby jeszcze dzielącą je przepaść.

Bawiąc za granicą, czytałem te słowa w sprawozdaniu z wiecu, które wyszło w osobnej broszurze, nie wiem zatem, o ile powtórzono je literalnie, sądzę wszelako, że treść ich była niewątpliwie taka, a nie inna. Jeżeli tedy p. kurator rozumie, że naród z taką przeszłością dziejową i z taką literaturą upomina się o szkołę własną, to tem samem przyznaje, że powinienby ją mieć i że miałby ją, gdyby nie owa obawa, że owa szkoła wytworzy wrogów wewnętrznych.

Poczucie, że stan szkolnictwa w Polsce woła wprost o pomstę do Boga i że trzeba w jakikolwiek sposób złemu zaradzić, ogarnęło już szerokie warstwy narodu rossyjskiego, być może jednak, że znaczna jego część podziela obawy, jakim p. kurator dał wyraz. Dlatego, pomijając w dalszym ciągu listu jego osobę, zwracam się wprost do opinii rossyjskiej i do tych osobistości, w których ręku spoczywa przyszłość sprawy.

Wierzę przytem, że jako realiści, nie będziecie się lękali spojrzeć w oczy rzeczywistości i że fakta silniej do was przemówią od frazesów.

Postawcie więc tym, którzy obawiają się, że szkoła polska wytworzy wrogów wewnętrznych i pogłębi przepaść dzielącą oba narody, następujące pytanie:

— Czy istniejąca dotychczas rossyjska i rusyfikacyjna szkoła wytworzyła przyjaciół państwa i społeczeństwa?

Na tem pytaniu mógłbym poprzestać, albowiem dają na nią odpowiedź fakta i żaden Rossyanin, który nie chce zadać gwałtu własnemu rozumowi, lub który dla osobistych korzyści nie poświęca interesów obu narodowości, nie może tym faktom zaprzeczyć.

Dodaję więc tylko kilka słów objaśnienia:

Nie posłuchano cesarza Aleksandra II., który jak najsurowiej potępił kierunek, usiłujący ze szkoły uczynić narzędzie polityczne; nie posłuchano Milutyna, który również z całą siłą przekonania wypowiedział się przeciw tego rodzaju tendencyi — i zaprowadzono szkołę taką, jaką ona dziś jest, to jest rossyjską i rusyfikacyjną.

I nadszedł okres apuchtinowski; nadeszły czasy polityki we wszystkich zakładach naukowych, począwszy od elementarnych, a skończywszy na Uniwersytecie. Język polski uczyniono nieobowiązującym i zaczęto go wykładać z innymi przedmiotami po rossyjsku, powprowadzano idyotyczne podręczniki, w których można znaleźć takie n. p. wiadomości, że Wiedeń oswobodzili od najścia Turków kozacy; poczęto karać za każde słowo polskie, wymówione w murach szkolnych, jak za przestępstwo; łżono przeszłość polskiego narodu, jego czyny i jego historyę; urągano językowi; poniewierano wszystkiem, co mogło być polskiemu dziecku bliskie i drogie — i wypędzano ze szkół za najmniejszy protest przeciw tej codziennej ohydzie.

I co się stało?

Oto szkoła stała się wprost katownią i nieszczęściem społecznem i tragedyą dla wychowańców. Lata dziecinne i lata młodości zmieniły się w Królestwie Polskiem, literalnie, w lata niedoli i męczarni.

A jednak rodzice posyłali dzieci nawet i do takich szkół, — posyłali i dla tych okruchów nauki, chociaż zwyrodniałej i zaprawionej polityką — i dla świadectw i patentów, bez których człowiek stawał się w państwie paryasem. Ale co się działo w ich sercach, i co w sercu polskiego dziecka, które musiało chodzić do takiej szkoły, ścinać zęby i milczeć, — a co więcej wydawać lekcye i powtarzać na pamięć za nauczycielem to wszystko, co było bluźnierstwem przeciw jego polskiej duszy? Jakie musiały się w niem zbierać pokłady pogardy i nienawiści? A przecie byli to jedyni Rossyanie, z którymi się to dziecko stykało i z nich tylko mogło sądzić o państwie i narodzie.

Za owo zaś zamknięcie się w sobie, za ów milczący protest, wreszcie za tę nieufność i pogardę, która od czasu do czasu przebłyskiwała z jego oczu, zostało i samo znienawidzone. I nie mogło być inaczej, albowiem słowa Tacyta: *Proprium humani ingenii est odisse, quem laeseris* — są i pozostaną wieczną prawdą.

W ten sposób powstawały dwa przeciwne obozy: jeden stanowiła obca i wroga narodowi szkoła z całym stojącym za nią administracyjnym i policyjnym aparatem, drugi: dzieci, rodzice, ich poczucie niedoli i poczucie krzywdy, które odczuwał cały naród. Tragedya zaś stawała się tem bardziej rozdzierającą, że każdy (prócz tych chyba, którym przynosiły korzyść pensye) czuł, że ta haniebna szkoła mija się nawet z tym celem, który sobie założyła, że przeciwnie: szkodzi nawet i rossyjskiemu państwu, że wykopuje naprawdę niezgłębioną przepaść między dwoma narodami — i że ucisk i męka i deprawacya charakterów istnieją, z niewypowiedzianą dla obu stron szkodą, tylko dla samych siebie.

I w takich warunkach upływały dziesiątki lat!

Ktoby mi chciał zarzucić, że maluję rzeczy zbyt czarno, ten, albo nie zna tutejszych stosunków, tak jak ja je znam, albo kłamie rozmyślnie. Mój „Pamiętnik nauczyciela poznańskiego“ jest przeniesiony w stosunki poznańskie tylko dlatego, że inaczej nie byłaby go puściła warszawska cenzura. Doszło do tego, że nawet tak zwani ugodowcy wysyłali dzieci do szkół zagranicznych, a jeden z nich, zapytany dlaczego tak czyni, odrzekł, iż woli, aby jego synowie odsłużyli później, jako nie posiadający świadectw szkolnych, pięć lat w rossyjskiej armii, niż, żeby im całe dzieciństwo i młodość miały upłynąć wprost w męczarni w rossyjskiej szkole, która zresztą uczy tylko nienawiści do Rossyi.

A wobec tego czemże jest obawa, aby polska szkoła nie wytworzyła wrogów wewnętrznych?

Lecz mógłby kto rzec, że szkoła rossyjska działała tak dlatego, że była złą, że lepsi ludzie pozostawali w Rossyi, — gorsi przychodzili do nas, że łapownictwo nie było ścigane, — i że, gdyby było przeciwnie, gdyby profesorowie rossyjscy byli wzorowymi pedagogami, to rezultaty mogłyby być inne.

A więc pomijam, że powszechny system wychowania był w całem państwie zły, bo był policyjnym i politycznym, nie zaś pedagogicznym, — i odpowiadam co następuje:

Jeżeli wielu, a może już większość Rossyan żywi przekonanie, że naród z taką przeszłością, z taką odrębną cywilizacyą i taką bogatą literaturą, jak polski, ma prawo upominać się o własną szkołę, to pozwólcie sobie powiedzieć, że społeczeństwo nasze żywić musi to przekonanie w stopniu stokroć wyższym. Tymczasem cóż się dzieje? Oto szkoły są rossyjskie! Więc choćby pedagogowie byli jak najlepsi, każde dziecko polskie wchodzi do tej szkoły z przekonaniem, że skoro ona jest rossyjską, a nie polską, to tem samem jego ojczystemu językowi, jego ojczyźnie, to jest temu, co mu jest najdroższe i najbliższe, dzieje się krzywda. I oto odrazu szkoła dzieli się na dwa obozy: „krzywdzicieli i pokrzywdzonych“, czy zaś w takiej szkole może kwitnąć nauka i wychowanie, czy raczej nie zabarwi się ona odrazu polityką i nienawiścią — niech wasz rozsądek sam odpowie na to pytanie.

Zresztą fakta są przed nami. W ostatnich czasach usiłowano oczyścić szkoły, usiłowano nawet poniekąd (zresztą wobec złej woli i oporu tutejszych pedagogów prawie bezskutecznie) polepszyć warunki wykładu polskiego języka — i jakież są rezultaty tych usiłowań?

Oto przy pierwszem powszechnem wstrząśnieniu państwowem zaszły te opłakane brzemienne klęską wypadki, których jesteśmy świadkami obecnie. Inaczej mówiąc: nienawiść, jaką przez lata ucisku wywoływała przeciw sobie szkoła rossyjska, wybuchnęła z mocą tak wielką, że dotychczas wybuchu tego nie mogły pohamować żadne usiłowania.

---

10)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

BEZ MIŁOSIERDZIA.

(Z francuskiego).

II.

(Ciąg dalszy).

Pan Durfort wyjął z kieszeni kieskę, złożoną z drobnych łusek złotych.

— Masz, kochanko, pamiątkę po twojej matce. Jest tam dwadzieścia pięć ludwików na drobne wydatki. Jesteś nadzwyczajnie bogata, nie zapominaj o tem. Tembardziej, że te panie nie omieszkają o tem pamiętać. Lepiej zawsze uprzedzać, bo się ma zasługę inicyatywy; okaż się więc łatwą. Kwesty, uczynki miłosierdzia, to musi być w klasztorze codzienną strawą. Pozwól sobie, moja kochana. Gdy wydasz tych dwadzieścia pięć ludwików, daj mi znać. Rozumiesz?

— Tak, panie — odrzekła panna de Giverny, zadziwiona tą uporczywością, popisywaniu się od dwóch dni jej majątkiem, a przedewszystkiem niezwykłą wspaniałomyślnością.

Do tej pory zdawało jej się, że p. Dufort raczej jest skłonny oszczędzać się w wydatkach; i teraz, sama już nie wiedziała co myśleć, jak utrzymać równowagę pomiędzy dawniejszem skąpstwem, a dzisiejszą rozrzutnością. Widocznie źle go osądziła i wyrzuty sumienia w niej spotężniały. Zmieszana, z wielką nieśmiałością:

— Pan jest bardzo dobry — rzekła.

— Dopiero się o tem przekonałaś?

— Och! Panie....

— Popatrz na mnie, Maryo.

Drzenie przebiegło ją całą, strach niezmożony przed temi oczami, gdyby się w nią wpatrzyły. Ruchem instyktownym rzuciła się w kącik wagonu, drżąca. Chciała odwrócić głowę, przycisnąć twarz do szyby, mieć przed sobą tylko migające drzewa, drogi, okolice.... Norbert pochwycił ją za rękę i powtórzył:

— Patrz że na mnie!

Po chwilowym oporze, słodkie, błękitne źrenice utonęły w rozkazującym wzroku; powieki zamrugały dwa czy trzy razy, a potem znieruchomiały; oczy stały się sztywne, otwarte szeroko, z rozszerzoną źrenicą.

A Norbert tonął w nich wzrokiem.

Przed tym żywym trupem nie potrzebował się już, krępować przymusem. Maska, którą nosił na twarzy, opadła, wściekła nienawiść twarz mu wykrzywiała, gdy usta dyktowały zwolna rozkazy, których Marya, po obudzeniu, będzie nieświadomą niewolnicą.

Zrobiwszy swoje, poszedł usiąść na drugim końcu wagonu. Dość dużo czasu musiało jeszcze upłynąć, zanim dojadą do Brest; spuścił szybę i chłodne powietrze z zewnątrz wpłynęło, wiejąc na uśpioną, leżącą na poduszkach. Nie zwrócił nawet na to uwagi, a szkaradny uśmiech usta mu okolił. W hałasie szybko idącego pociągu, w obec ubezwładnionej istoty, który czuł się władcą, wyrzekł całkiem głośno:

— Ostatni stopień! Wszystko, co nagromadzono przeciwko mnie, wszystko to wywróciłem.

Ruch towarzyszący tym słowom, groził jakby niewidzialnej jakiejś istocie, niezdolnej odtąd obronić Maryi.

Panna de Giverny była białą jak całun. Każdy inny rozrzewniłby się na widok tego chorobliwego wyglądu, tej ostatecznej niemocy, będącej oznaką wycieńczenia w ostatnim stopniu; Norbert myślał tylko o sobie. Ponure jego medytacye wcale nie kłopotały się zdrowiem zagrożonem z jego winy! Widział już w dali świetną pomstę za ciężkie walki, przez które przeszedł, widział bliskie powodzenie swoich przewrotnych usiłowań. Nienawiść, pragnienie odwetu, chciwość, cała fala najczarniejszych namiętności przepełniała błotem i zatapiała to serce, w którem przecież żyło ciągle najczystsze przywiązanie. Zupełnie jak kwiat wyrastający z kanału. Tak, ten człowiek bez miłosierdzia, bez namiętności, miał tylko jedno uczucie, jedno przywiązanie na całym świecie, ale silne, niezłomne: do swego syna, Armanda.

Dziwną jest rzeczą, jak odrobina dobrego, która w nas jest, służy czasami naszym złym skłonnościom, a nawet je pobudza: to jedyne uczucie Norberta, ten węzeł jedyny, który go przywiązywał jeszcze do ludzkości, zamiast go podnieść, zagłębił go jeszcze bardziej w kałużę, która wkrótce przybrała rozmiary przepaści. Ojcostwo pomnożyło w nim siły do złego, gdyż to zło miało swój cel, szczęście Armanda. Na ten cel wszystko poświęcał. Za pomocą czego w naszych czasach można panować nad ludźmi? Za pomocą pieniędzy, nauki i pogardy. Od najdawniejszych czasów, zaraz po urodzeniu syna, pochylając się nad jego kołyską, obiecał sobie, że wyciągnie z tych pieluch milionera, uczonego i sceptyka.

Program ten, w dwóch trzecich częściach był już dokonany. Przez całych lat piętnaście, Norbert wpajał w ten mózg uległy, wraz ze skarbami znajomości technicznych, gorycz doświadczeń życiowych, rozczarowania, zawiści; dał mu swój własny, podwójny pancerz: inteligencyę przesiąkniętą wiedzą i umysł wolny od przesądów i uprzedzeń.

Przeładowawszy w ten sposób Armanda. wysłał go do Paryża, aby się tam przecierał do tej pory, póki nie będzie mógł mu ofiarować trzeciej i najpotężniejszej dźwigni, tej, podnoszącej świat, pieniądz, który mu los ukradł, ale który będzie umiał losowi odebrać.

Było do przewidzenie, iż wytresowany w ten sposób, Armand zaszczyt przyniesie swojemu mistrzowi. Rzeczywiście, nie omieszkał tego uczynić. Skoro tylko dopełnił swoich nauk, pożdartowując przyjemnie ze wszystkiego, nie wierząc ani w niewinność, ani w cnotę, napojony najchwalebniejszemi zasadami filozoficznemi, które na wszystkie strony burzą stare tradycye naszych ojców, pozostawiony samemu sobie, rozpoczął taki tryb życia, w którym moralność i powściągliwość żadnego głosu nie mają. Ale Norbert zapomniał o jednej rzeczy, a to, aby wpoić w swego ucznia stałe zamiłowanie do szaleństw tego rodzaju. Po upływie trzech, czy czterech lat ćwiczeń podobnych, Armand miał tego po uszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

I byłoby złudzeniem, lub frazesem godnym tylko agentów policyjnych, nie zaś mężów stanu, twierdzenie, że objawy te są dziełem kilku lub kilkunastu agitatorów. Gdzie niema nagromadzonych prochów, tam rzucane iskry nie spowodują wybuchu. Rzecz stała się możliwą dlatego właśnie, że cały system wychowawczy jest zły, przewrotny, że stracił z oczu cel właściwy, a stał się tylko politycznem narzędziem bezmyślnego ucisku i ciężkiej niedoli nietylko uczącej się młodzieży, ale i całego kraju. Siał on wiatr, a zebrał burzę, która jako ślepa, na obie strony wyrządza niepowetowane straty.

Więc co pozostaje?

Reforma, ale reforma gruntowa, płynąca z rozumu stanu i ze zrozumienia obustronnego pożytku, — płynąca z dobrej woli, nie połowicznej, nie lękliwej i podejrzliwej, ale pełnej, męskiej, nie bojącej się wyrzec prawdy i iść za prawdą.

Szkoła musi wychowywać oświecone, zdrowe i moralne pokolenia, a takich celów w Polsce może dopiąć tylko szkoła polska. Jasnem jest przytem, że z większą będzie korzyścią, jeśli szkoły w Królestwie będą wychowywały prawych, szczerych i rozumnych obywateli z trochę mniej dokładnem „udareniem“ — niż zbolałych i zatrutych jadem nienawiści — z doskonałem „udareniem“.

Kończę wreszcie tą uwagą, że jakkolwiek zabrałem głos w tej sprawie, jako pisarz polski, którego najserdeczniej obchodzi przyszłość kraju i młodych pokoleń, mogę sumiennie powiedzieć, że gdybym był pisarzem francuskim, angielskim, czy choćby niemieckim, a znał równie dobrze stosunki, to i wówczas ze stanowiska rozumu i etyki, nie wygłosiłbym innego zdania.

Henryk Sienkiewicz.

Wiadomości bieżące.

Do *Czasu* donoszą z Warszawy 17 b. m.: Deputacya, wysłana do Petersburga w sprawie szkół średnich, ogłosić ma następujące, ujęte w 6 punktów, sprawozdanie o wyniku swej misyi: 1. prezes komitetu ministrów, p. Witte, przyjął dnia 9 marca od 16 przedstawicieli społeczeństwa polskiego memoryał, zawierający całokształt żądań w sprawie unarodowienia szkolnictwa w Królestwie Polskiem; 2. wniesienie obecnie sprawy szkolnej na porządek dzienny najbliższego zebrania komitetu ministrów uważa p. Witte za szkodliwe dla samej sprawy; 3. zdaniem jego korzystniej będzie, jeśli komitet ministrów rozpatrzy w najbliższych miesiącach żądania w sprawie szkolnej z całokształtem wszystkich spraw polskich; 4. opinia władz rozstrzygających sprzyja niektórym reformom szkolnym, z których jako fakt już zdecydowany w kwestyi nauki religii, jest wprowadzenie wykładu religii w języku poszczególnych narodów; 5. p. Witte uznał pożyteczność udziału rzeczoznawców z łona społeczeństwa w komisyi, która ma zajmować się sprawami szkolnemi; 6. załatwienie kwestyj, związanych z rozpoczęciem wykładów w szkołach, powinno być przeprowadzone przez władze miejscowe.

Jedno z pism wiedeńskich dowiaduje się z Warszawy, że deputacya polska, która wróciła z Petersburga, spodziewa się, że niebawem w szkołach ludowych wykład będzie się odbywał w języku polskim, w szkołach średnich w obu językach, a tylko Uniwersytet pozostanie rossyjskim.

Do Krakowa nadeszła wiadomość, że mobilizacya zarządzona już została w Moskwie, a w tych dniach ogłoszoną być ma w Warszawie. Również porozsyłano już listy pospolitego ruszenia, co ma na celu skonsygnowanie tych, którzy nie będą mobilizowani — do ewewentualnej służby wewnątrz kraju. Ze sfer robotniczych słychać, że w razie mobilizacyi staną wszystkie fabryki, a mobilizacya będzie mogła być przeprowadzona tylko siłą, gdyż powołani oprą się jej. Mobilizacya obejmie wraz z Warszawą duże terytoryum kraju.

Także korespondent *Dziennika Poznańskiego* sądzi, że chociażby nawet mobilizacya ta posiadać miała demonstracyjne jedynie znaczenie, byłaby z jej przyczyny znów Warszawa świadkiem scen jak najsmutniejszych, a może i krwawych. Dotąd wszystkie mobilizacye w państwie prowadziły do rozruchów, a co najmniej do wielkich nieporządków.

Położenie w Rossyi.

Śledztwo w sprawie strzału podczas uroczystości Jordanu wykazało brak wszelkiego złego zamiaru. Za zaniechanie służbowych obowiązków zostali skazani: kapitan Dawidow, sztabowy kapitan Karcew i podporucznik Roth II. na utratę pewnych praw, wydalenie ze służby bez utraty rangi i na twierdzę półtora roku, jeden rok pięć miesięcy, względnie jeden rok i cztery miesiące. Prócz tego zostali skazani: porucznik Roth I. na 3 miesiące aresztu, kanonier Gondarew i Abalkow na przydzielenie do batalionu aresztanckiego na 2 lata; podpułkownika Połowcewa i kanoniera Patrikajewa uwolniono.

W Moskwie, jak donoszą tamtejsze dzienniki, odbyła się narada przedstawicieli instytucyj ziemskich i rad miejskich. — W obradach wzięło udział około 20 osób, przybyłych z różnych stron carstwa. Uznano za niezbędne zjeżdżać się od czasu do szasu, celem rozważania i omawiania zamierzonej w obec reskryptu z dnia 18 lutego rewizyi ustaw miejskich. Zastanawiano się nad projektem zjazdu prezydentów miast i nad przedstawieniem władzom rządowym wniosków w sprawie udoskonalenia ustroju państwowego i dobrobytu narodu. Uchwalono wysłać depeszę do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o wezwanie przedstawicieli instytucyj ziemskich do udziału w obradach komisyi, której polecono zająć się obmyśleniem sposobu organizacyi wyborów przedstawicieli ludu.

Jak z innego źródła donoszą, odkryto w Moskwie wielki tajny magazyn broni i materyałów wybuchowych partyi rewolucyjnej. W związku z tem odkryciem aresztowano około 100 osób.

Z depeszy *Pet. Ag. tel.* dowiadujemy się, że w mieście i okolicy Baku przeprowadzone będzie śledztwo w sprawie ostatnich zaburzeń. Śledztwem kierować będzie senator Musmiński.

Wedle *N. Wremieni* ostatnie zaburzenia na Kaukazie były bezwątpienia dziełem ormiańskiego komitetu rewolucyjnego. Aresztowano 10 osób; wykryto również bibliotekę tego komitetu. Pomiędzy osobami aresztowanemi z powodu ostatnich rozruchów, znajduje się też 39 anarchistów.

Do Petersburga przybyła deputacya Tatarów, mieszkających nad Wołgą, i wręczyła ministrom Wittemu i Bułyginowi memoryał w sprawie równouprawnienia plemion tatarskich z innymi narodami Rossyi. Równocześnie deputacya próbowała wyrobić Tatarom zastępstwo w tych komisyach, które zwołano dla obradowania nad ogólnemi kwestyami.

WOJNA
rossyjsko-japońska.

Akcya wojenna.

Generał Leniewicz doniósł do Petersburga pod datą 18 b. m.: Japońskie bateryе ostrzeliwały wczoraj nasze oddziały w pobliżu Tawanpu i Janpa. Nieprzyjaciel znajduje się w bliskości Kaoteitse. Miasto Fakumen obsadziła kawalerya japońska. Nasza armia w dalszym ciągu się koncentruje.

Marszałek Oyama donosi do Tokio, że wojsko japońskie na wschód od rzeki Liao rozproszyło ośm szwadronów nieprzyjacielskiej konnicy, zaopatrzonych w artyleryę, poczem zajęło wzgórze, położone na północ od Tielinu, na prawym brzegu rzeki Liao. Ze wzgórza tego artylerya japońska ostrzeliwała cofającego się nieprzyjaciela.

W Berlinie otrzymano wiadomość z Petersburga, że walki na północ od Tielinu trwają w dalszym ciągu. Rossyanie coraz bardziej są wypychani na obu skrzydłach. Słychać, że jedna kolumna japońska na zachód od kolei pomaszerowała ku północy, aby Rossyanom odciąć odwrót. Bliższych szczegółów brak.

Odwołanie Kuropatkina.

Z Petersburga donoszą, że na ostatniej radzie koronnej, która wszystkimi głosami przeciw trzem uchwaliła odwołanie Kuropatkina, car wyraził najwyższe pochwały przymiotom tego generała. Niemniej jednak przyjęła opinia publiczna w Petersburgu wiadomość, o odwołaniu Kuropatkina oznakami szczerego zadowolenia. Mianowanie generała Liniewicza uważają tu za zwycięstwo partyi wojennej.

Now. Wremia nazywa Kuropatkina ofiarą opinii publicznej, która straciła doń zaufanie. Pismo to mniema, że w ślad za odwołaniem naczelnego wodza pójdą zmiany w kierownictwie niektórych oddziałów. Między innemi ma wkrótce okazać się nominacya Zarubajewa na komendanta I. armii.

Nowosti zaopatrują wiadomość o odwołaniu Kuropatkina krótką uwagą: „lepiej późno, niż nigdy“. *Rus* natomiast obsypuje ustępującego wodza hołdami: podziwu i wdzięczności.

We francuskich kołach nacyonalistycznych sprawiło odwołanie Kuropatkina bardzo niemiłe wrażenie. Uważają go tam nadal za najzdolniejszego z generałów rossyjskich i utrzymują, że on jedynie mógł sprawom wojennym na Dalekim Wschodzie nadać pomyślny dla oręża rossyjskiego obrót. Obiega także pogłoska, że odwołanie Kuropatkina podziałało bardzo niekorzystnie na żołnierzy, którzy podobno stracili teraz zupełnie wszelką nadzieję wygranej. Opowiadają dalej, że między gen. Leniewiczem a generałami Kaulbarsem i Hoerschelmannem panują nieprzyjazne stosunki, które odbiją się fatalnie na dalszych losach wojny. Nakoniec panuje w Paryżu przekonanie, że gen. Leniewicz będzie mógł mówić o szczęściu, jeżeli bez zbyt wielkich strat uda mu się dostać do Charbina.

Mobilizacya w Rossyi.

W Berlinie krążą pogłoski, iż car podpisał już dekret, zarządzający mobilizacyę w guberniach: warszawskiej, moskiewskiej i kijowskiej, woroneskiej i kazańskiej.

Warszawski korespondent *Dzien. Pozn.* przewiduje, że gdyby istotnie zarządzono mobilizacyę, przeprowadzenie jej spotka się z ogromnemi trudnościami. W całem imperium, pisze on, niema dziś popisowego dla którego nakaz mobilizacyi nie stałby się widmem najsroższem, niepokojącem go dniem i nocą. Lepiej umrzeć na miejscu, niż iść na rzeź o tysiące mil!... Taki jest głos ogólny pomiędzy wszystkimi, którym grożą zapowiedzią mobilizacyi. Powołanie pod broń nowego kontyngentu 3 do 4 krociowego, stałoby się niewątpliwie ostateczną klęską wewnętrzną dla trzęsącego się i tak w podwalinach swych państwa. Byłoby to zapowiedzią rewolucyi, a przynajmniej przejść tak strasznych, przed któremi zbladłyby niedawne sceny z poprzedniej mobilizacyi. Dalsze prowadzenie wojny byłoby rodzajem samobójstwa państwowego. A jednak zmora nowego poboru, zamiast zmniejszyć się, coraz bardziej się zwiększa, a z nim wzrasta niepokój i rozdrażnienie umysłów!

Pokój?

Wedle *Daily Mail*, panuje w Petersburgu powszechne przekonanie, że właściwie wojna już się skończyła. Są pewne dane, które każą przypuszczać, że mimo pozornych przygotowań do wojny podjęto już kroki o zapewnienie pokoju. Oryginalna jest także pogłoska, jakoby interwencya wyjść miała ze strony Chin, w interesie zniszczonych chińskich prowincyj.

Korespondet *Daily Telegraph* sądzi, że usposobienie ludu rossyjskiego jest niemożliwą do zwalczenia przeszkodą dla dalszego prowadzenia wojny. Wedle tej informacyi, Japonia niedawno w drodze prywatnej oświadczyła gotowość omawiania warunków pokojowych, nie podała jednak żadnych warunków. Kilku doradców cara przyjęło tę propozycyę przychylnie, car jednak odrzucił ją, nie wdając się wcale w *meritum*. Odtąd radzono carowi i błagano go, aby zmienił swoją decyzyę. Niema wątpliwości, że na cara oddziaływał wpływ postronnych, przedstawiając, że stanowisko Rossyi i powaga chrześciaństwa wymagają zwycięstwa białej rasy nad żółtą.

Wedle *Berliner Local Anzeiger* opowiadają w Petersburgu, że dwór byłby skłonny do zawarcia pokoju, ale na podstawie tajnego układu z Japonią. Dyplomacya rossyjska w żaden sposób nie dopuści do interwencyi któregokolwiek z obcych mocarstw, bo one z pewnością miałyby na celu tylko względy egoistyczne. Kierownicy państwa — z wyjątkiem chyba ciągle chwiejnego cara — są raczej za zawarciem pokoju, ale sytuacya dotychczas się nie wyjaśniła, głównie z powodu zdenerwowania cara.

Luźne wiadomości.

Korespondent *Now. Wremieni* z placu wojny zapewnia, że straty japońskie w bitwie pod Mukdenem były większe od rossyjskich.

Pet. Ag. tel. zaprzecza wiadomości, jakoby bank chińsko-rossyjski w Mukdenie pozostawił tam dwa miliony rubli w srebrze.

Daily Mail donosi z Petersburga: Pożyczka jest w toku, jednakże będzie o wiele mniejsza, niż się spodziewano, gdyż bankierzy francuscy przyznali tylko 24 milionów funtów szterlingów, zamiast 32 milionów. Pożyczka ma być zwrócona za lat 8; warunki są uciążliwe; kurs 90.

W dziennikach rossyjskich czytamy: Rozkaz do ministerstwa marynarki: Naczelnik wydziału marynarki wojennej kapitan II. klasy, Klado, uwolniony został od obowiązków z zachowaniem urzędu profesora Akademii marynarki.

Wedle wiadomości z Petersburga, ażeby zapobiedz wielkiemu brakowi oficerów w armii, mają być utworzone dwie nowe szkoły junkierskie, na razie z czteroletnim kursem, mieszczące po 400 do 600 wychowanków

W Tokio otrzymano informacyę z Władywostoku, że krążowniki „Rosija“ i „Gromobój“ są już naprawione. Naprawy „Bogatyra“ oczekują w najkrótszym czasie. W porcie władywostockim 20 łodzi torpedowych i kilka podwodnych gotowych jest do wypłynięcia.

KRONIKA

Lwów, 20 marca.

— **Kalendarz.**

Poniedziałek (20 marca):

W Związku naukowo-literackim o godzinie 7 wieczorem odczyt artysty-malarza z Żabiego p. Karola Maszkowskiego p. t.: „Kolędnicy na Huculach“.

W Szkole nauk politycznych (gmach Skarbkowski) o godzinie 8 wieczorem odczyt dr. Zbigniewa Pazdry „O biurach pośrednictwa pracy“.

Wtorek (21 marca):

Benedykta. — Lubomira. — Fteofyłakta.

Wschód słońca o godzinie 6·02 rano, zachód słońca o godzinie 6·11 po południu.

Posiedzenie naukowe polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego Uniwersytetu (ul. Długosza 6). Na porządku dziennym: 1. Prof. dr. J. Nusbaum: „O trofocytach, przyczynek do symbiozy komórek“. 2. Prof. dr. B. Dybowski zainicyuje dyskusyę nad teoryą mutacyi“.

W Szkole nauk politycznych o godzinie 8 wieczorem drugi odczyt dr. Zbigniewa Pazdry „O biurach pośrednictwa pracy“.

— **Najd. Arcyksiążę Leopold Salvator** z Małżonką Najd. Arcyksiężną Blanką wyjechali w piątek rano z Wiednia do Paryża.

— **JE. P. Namiestnik** Andrzej hr. Potocki przybył wczoraj rano do Wiednia.

— **Wiceprezydent** krajowej Rady szkolnej dr. Edwin Płażek wyjechał do Krakowa.

— **Z Uniwersytetów.** Pp. Józef Antoni Popkiewicz, praktykant konceptowy Dyrekcyi skarbu, rodem z Radymna, i Leopold Jakobson, rodem z Krakowa, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim, pierwszy stopień doktora praw, drugi stopień doktora wszech nauk lekarskich.

P. Gustaw Mauthner, syn em. radcy Dworu, otrzymał na Uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofii.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W poniedziałek, dnia 20 b. m. docent pryw. Uniwersytetu dr. E. Biernacki: Co to jest choroba (z obrazami świetlnymi). Zakład fizyczny Uniwersytetu. Długosza 8. Początek o godzinie pół do 8.

We wtorek, dnia 21 b. m. docent pryw. Uniwersytetu dr. B. Gubrynowicz: Współczesny teatr polski. Sala XIV. Uniwersytetu II. p. ulica św. Mikołaja 4. Początek o godz. pół do 8.

— **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował praktykantów technicznych Tadeusza Baeckera i Kazimierza Sawickiego prowizorycznymi, a Franciszka Hubera i Karola Klimowicza stałymi inżynierami-adjunktami w krajowem biurze melioracyjnem.

— **Pełne posiedzenie** lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się we środę, dnia 22 b. m., o godzinie pół do 6 wieczorem.

— **W pałacu** arcybiskupim w sobotę i wczoraj, jako w wigilię i w dzień imienin Najprz. ks. Arcybiskupa JE. dr. Bilczewskiego, składali dostojnemu solenizantowi swe życzenia liczni naczelnicy władz rządowych i autonomicznych, oraz osoby prywatne. Nadto nadeszły liczne pisma i telegramy gratulacyjne.

— **W salonach** gubernatora Banku austro-węgierskiego JE. dr. Leona Bilińskiego i jego małżonki odbyło się w tych dniach w Wiedniu wielkie przyjęcie wieczorne, na które między licznymi gośćmi z najwyższych kół stolicy przybyli: ks. Aloizy Liechtenstein z żoną, JE. P. Minister dla Galicyi dr. Piętak, szef sztabu generalnego generał-zbrojmistrz br. Beck, generał Sterneck z żoną, generał bar. Wanka z żoną, b. Minister JE. Glanz z żoną, JE. Dawid Abrahamowicz z żoną, JE. dr. Bobrzyński, bar. Helfert, poseł hr. Kuefstein, Antoni hr. Wodzicki, wicegubernator Banku bar. Winterstein z żoną, bar. Ziemiałkowska, hr. Krasińska z córkami, pani Henzel, baronowa Wlasits z córką, pani Garapichowa, pani Türk-Rohn, hr. St. Genois, hr. Zamoyski, posłowie: dr. Binder, Barwiński, Chamiec, dr. Dulęba, hr. Gołuchowski, Gniewosz, Kaftan, Moysa z żoną, dr. Małachowski, dr. Roszkowski, hr. Szeptycki, dr. Starzyński, Wielowieyski; konsul baron Biederman z żoną, Wiceprezydent dolno-austryackiej Rady szkolnej krajowej bar. Bienert, hr. Buratti, kierownik Najwyższej Izby obrachunkowej dr. Hauenschield z żoną, szef sekcyjny dr. Kniaziołucki z żoną, szef sekcyjny dr. Ćwikliński, radcy Dworu Morawetz i Sawicki z żoną, radcy sekcyjni Chorinsky z żoną, dr. Gałecki, konsul Tschinkel, konsul Bertoni, msgr. Nicotra, ks. Kukliński, sekretarz gabinetowy bar. Weber i i.

— **Stypendyum.** JE. P. Filip Zaleski nadał na mocy prawa rozdawnictwa, przysługującego mu w myśl aktu fundacyi jubileuszowej im. Cesarza Franciszka Józefa I., ustanowionej przez Zygmunta Weisera, stypendyum z tej fundacyi w kwocie rocznych 500 koron Maryanowi Asłanowiczowi, uczniowi państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie.

— **Bank zaliczkowy** we Lwowie złożył na cele „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego“ 500 koron.

— **Walne zgromadzenie** urzędników pocztowych odbyło się wczoraj po południu w gmachu dyrekcyi poczt i telegrafów pod przewodnictwem p. Wintersbergera.

Po przyjęciu sprawozdania z czynności wydziału i udzieleniu mu absolutoryum z rachunków, dokonano wyboru nowego wydziału. Wybrani zostali pp.: Adolf Wintersberger, Józef Inczakowski, Kazimierz Krajczycki, Feliks Kolmer, Kazimierz Kramarzewski, Stanisław Panków, Dawid Weinsaft, Wiktor Wieczorek, Franciszek Zajączek i Michał Zawojski.

Następnie dokonano wyboru delegata na walne zgromadzenie centralnego Stowarzyszenia urzędników pocztowych w Wiedniu, oraz omawiano sprawę wstrzymania asystentom awansu na dłuższy czas w obec tego, że w Przedlitawii jest 230 oficyałów, tudzież sprawę założenia własnego organu dla spraw urzędników pocztowych w Galicyi.

— **Dyrekcya lasów i dóbr państwowych** podaje do powszechnej wiadomości, iż posiada w roku bieżącym na swoim składzie przy ul. Gródeckiej l. 99 znaczne zapasy drzewa opałowego, skutkiem czego może nie tylko sprzedawać drzewo opałowe pp. urzędnikom i sługom władz państwowych i autonomicznych, oraz urzędnikom publicznych instytucyj i zakładów za spłatą przypadającej należytości w ratach miesięcznych, lecz także wszelkim zamówieniom osób prywatnych w jak najkrótszym czasie w zupełności zadość uczynić.

— **Lwowski** Oddział Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych odbył wczoraj po południu doroczne walne zgromadzenie, na którem przyjęto przedewszystkiem do wiadomości sprawozdanie wydziału z czynności za r. 1904, udzielono mu absolutoryum z rachunków i uchwalono podwyższenie opłaty na fundusz zapomogi doraźnej do 10 K.

Z kolei dokonano wyboru wydziału i delegatów na walne zgromadzenie Tow. urzędników prywatnych. Do wydziału weszli ponownie: p. Feliks Gierasieński jako przewodniczący, oraz pp. Burzyński, Choynacki, Langier, Szczerbowski, Kamieński i Szymberski, jako członkowie wydziału powiatowego. Na zgromadzenie Tow. urzędników prywatnych wybrani zostali delegatami pp.: Feliks Gierasieński i Władysław Kamieński.

W końcu zgromadzenia po dłuższej dyskusyi uchwalono odnieść się do Koła polskiego, aby posłowie starali się: przyspieszyć wejście w życie ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych; dalej poczynić starania o założenie burs dla synów urzędników prywatnych we Lwowie i w Krakowie; starać się o założenie biura pośrednictwa pracy dla urzędników prywatnych, o zakupienie na dobrych warunkach dóbr ziemskich przez Towarzystwo; rozszerzyć ubezpieczenie na posagi córek urzędników prywatnych do wysokości 4000 K. w udziałach po 500 K.; wreszcie przekazano wydziałowi staranie o ubezpieczenie ruchomości członków na wypadek ognia.

— **„Sokół" II.** Pod przewodnictwem p. Jana Soleskiego odbyło się wczoraj po południu walne zgromadzenie członków „Sokół" II. Z porządku dziennego załatwiono szereg spraw czysto administracyjnej natury, poczem dokonano uzupełniających wyborów do wydziału i komisyi rewizyjnej.

Następnie postanowiono nabyć pod budowę własnego gniazda przy ul. Szeptyckich grunt obok dawnego cmentarza grodeckiego. Celem przeprowadzenia budowy, do której plany bezinteresownie wykonał architekt p. Śliwiński, uchwalono zaciągnąć między członkami obligacyjną pożyczkę w kwocie 12.000 K., spłacalną w latach 20 wraz z 3 prc. odsetkami.

— **Pogrzeb.** W piątek ubiegły liczna publiczność odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku do grobowca familijnego na cmentarzu Łyczakowskim, zwłoki ś. p. Klaudyi z Torosiewiczów Torosiewiczowej. Ś. p. zmarła była małżonką ś. p. Franciszka Torosiewicza, który w zaczątku życia konstytucyjnego u nas — w tej części Polski — czynną i dodatnią odznaczał się działalnością: jako pierwszy marszałek powiatu podhajeckiego, a także jako poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa. Ś. p. Klaudya była matką pani Maryanowej bar. Błażowskiej.

W szerokich kołach towarzystwa lwowskiego znaną była i cenioną powszechnie. Oszczędna dla siebie, szła przez życie, dobrze czyniąc innym, w myśl zasady ewangelicznej „Niech nie wie lewica, co daje prawica". Biedni wstydzący się żebrać stracili w niej prawdziwą opiekunkę i dobrodziejkę. Ile to łez otarła ona w przeciągu swojego życia, ile niedoli pomocną podała rękę. To też żal szczery biednych i współczucie tych, którzy cichą, skromną a dodatnią działalność zmarłej oceniali, towarzyszyły jej do grobu. W licznym orszaku pogrzebowym oprócz członków rodzin Torosiewiczów i bar. Błażowskich, widzieliśmy wiele wybitnych osobistości, jako to: P. Marszałka krajowego, prezesa Tow. gospodarskiego, dyrektorów Tow. kredytowego ziemskiego, wielu posłów, poważny zastęp obywatelstwa i wiele pań, a między innemi: hr. Mieczysławową Pinińską, hr. Wolańską, pp. Małachowską, Czaykowską, Krzeczunowiczową, Vivienową, Bołoz-Antoniewiczową i t. d.

Kondukt żałobny prowadził Najprzew. ks. Arcybiskup Teodorowicz w asystencyi licznego kleru wszystkich trzech obrządków. Nad grobem przemówił krótko, lecz w rzewnych słowach ks. prałat Turkułł, proboszcz z Jazłowca. Zauważaliśmy także deputacyę włościan z dóbr ś. p. zmarłej. Oby ten dowód uznania dla ś. p. zmarłej przyniósł ulgę pozostałej córce w jej ciężkim smutku!

— **W tutejszym** sądzie krajowym karnym rozpoczęła się dziś przed południem rozprawa karna przeciw Wiktorowi Jasińskiemu, byłemu zastępcy firmy kolei wąskotorowych Ornstein i Koppel, o zbrodnię sprzeniewierzenia kwoty 39.990 K.

Oskarżony tłómaczy się, że zdefraudowanej kwoty użył na reprezentacyę i agentów.

Wyrok zapadnie wieczorem.

— **Samobójstwo na grobie córki.** Z Komotau telegrafują: Na cmentarzu tutejszym, na grobie niedawno zmarłej swej córki odebrał sobie onegdaj życie emerytowany kapitan J. Hanke. Powodem samobójstwa miał być silny rozstrój nerwowy, wywołany utratą w krótkim czasie trojga dorosłych dzieci.

△ **Dezerter.** Komenda 95 p. p. doniosła policyi, że wczoraj wieczorem zbiegł z koszar szeregowiec 14 kompanii, Michał Krowicki.

△ **Schwytanie zbiega.** Policya przytrzymała w sobotę zbiegłego z zakładu karnego dla mężczyzn więźnia Szczepana Telenkiewicza. W czasie chwilowej swej wolności zdołał on popełnić kilka kradzieży, za które dodatkowo będzie odpowiadał przed kratkami sądowemi.

△ **Groźny pożar** wybuchł w sobotę około godziny 7 wieczorem w piwnicy realności przy ul. Słonecznej l. 15, w której mieści się skład towarów drogueryi p. Leona Lachnera. Wezwana straż pożarna ugasiła wkrótce ogień, który, jak przypuszczają, powstał od iskry, wypadłej z drzwiczek komina, pozostawionych otworem.

△ **Krwawa awantura o kobietę.** Wczoraj wieczorem w ulicy Gródeckiej rozegrała się krwawa awantura. Stanisław Krzyżanowski, nałogowy złodziej, spotkawszy swego rywala, robotnika kolejowego Seńka Hryńczyszyna, który zdołał mu „odbić" serce kochanki, zapałał ku niemu takim gniewem, że nie namyślając się wiele, dobył noża i zadał nim Hryńczyszynowi ranę w głowę, sięgającą aż do mózgu. Rannego Hryńczyszyna opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego, Krzyżanowskiego zaś wzięła w swą opiekę policya.

△ **Z domu** swych rodziców, zamieszkałych we wsi Zamarstynowie przy ul. Lwowskiej l. 46, znikła przed pięcioma jeszcze dniami bez śladu, 16-letnia Julia Sołtysówna.

△ **Poczubiły się....** Plac Gołuchowskich zamienił się dziś przed południem na chwilę w arenę cyrkową, na której dwie kumoszki, pokłóciwszy się z sobą, stoczyły następnie bójkę na pięście, paznogcie, zęby, przyczem szczególnie w niezwykłym ruchu były języki, sypiące setki wyrazów, nieobjętych dotychczas jeszcze kodeksem towarzyskim. Snać silniejszą „w gębie i pięści" musiała być Katarzyna Dawidowiczowa, gdyż przeciwniczka jej Emilia Stybalska wyszła z tych zapasów z „potężną" raną na głowie.

Widowisku temu przypatrywały się przez dłuższy czas tłumy przechodniów, zachęcając „rozkukuryczone" baby słowami: „A huzia! a bij!".

Bezpłatnemu przedstawieniu położył kres stójkowy, zabierając w swą opiekę zapaśniczki. Obie oddano na razie do aresztów policyjnych.

Trzecia z kumoszek, widocznie obznajomiona ze stosunkami domowymi obu kobiet, wytłómaczyła rozchodzącym się zwolna widzom, że przyczyną zapasów była.... „niewierność chłopa".

△ **Kronika policyjna.** Z mieszkania p. Jadwigi Jędrzejowskiej, przy ul. św. Marka l. 18, skradziono w sobotę po południu rozmaitą garderobę.

Do mieszkania Karoliny Krzak, przy ul. Źródlanej 5, zakradł się onegdaj złodziej i skradł sznur korali, srebrną broszkę emaliowaną, oraz rozmaite drobiazgi.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Fryderyka z Wenzlów Schumannowa, wdowa po staroście, w 78 roku życia; — Stefania Terlecka, w 21 roku życia; — Józef Rauch, majster lakierniczy kolei państwowych, w 59 roku życia; — Jędrzej Sech, w 67 roku życia; — Teodor Laskownicki, majster bednarski, weteran z r. 1863/4, w 68 roku życia; — Jan Kuncewicz, b. współpracownik *Diła*, redaktor humorystycznego pisma ruskiego *Komar*; — ks. Jan Giliczyński, gr. kat. proboszcz w Stynawie, w 50 roku życia; — Marya z Nawrockich Kosijowa, w 43 roku życia.

W Krakowie, Bogumił Gurgul, kierownik szkoły ludowej Kossocicach, w 33 roku życia.

W Sassowie, ks. Szymon Pituszewski, tamtejszy gr. kat. proboszcz.

W Warszawie, Stefan Suchecki, współpracownik „Wielkiej Encyklopedyi powszechnej ilustrowanej" i miesięcznika „Książka". Urodzony w majątku rodzinnym Rozprza, w gubernii piotrkowskiej, kształcił się w Piotrkowie i Tarnopolu, poczem powrócił do wsi rodzinnej. Następnie przebywał w Europie zachodniej, w Algierze, Kaplandzie. Transvaalu i Natalu, wreszcie osiadł w Warszawie. W „Słowniku geograficznym" pomieścił obszerny artykuł o swej Rozprzy. W „Wędrowcu" drukował (w r. 1900) wspomnienia ze swego pobytu w Afryce, p. t.: „Wschodniem wybrzeżem Afryki". Następnie wydał te wspomnienia oddzielnie (Warszawa, 1901 r.). W „Encyklopedyi staropolskiej" Zygmunta Glogera pisał o „Pierścieniu". W *Tygodniku ilustrowanym* (1903 roku) pomieścił pracę p. t.: „Najstarszy pierścień polski". W „Wielkiej Encyklopedyi" i „Książce" pomieszczał artykuły i recenzye z zakresu historyi. Zmarł, przeżywszy lat 40.

— **Wystawa nowożytnych tkanin i wyrobów ceramicznych** odbędzie się staraniem dyrekcyi Muzeum narodowego w ciągu miesiąca czerwca i lipca b. r. w Krakowie.

— **Z Izby sądowej.** W sądzie krajowym wyższym w Krakowie pod przewodnictwem starszego radcy Gaertnera odbyła się onegdaj rozprawa apelacyjna spadkobierców ś. p. dr. Antoniego Dobiji przeciw prof. dr. Żuławskiemu, dyr. dr. Ponikle, posługaczowi Wincentemu Krawczykowi i funduszowi krajowemu Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, zastąpionemu przez Wydział krajowy o zapłacenie kwoty 150.000 koron tytułem wynagrodzenia za rzekome zabicie ś. p. dr. Antoniego Dobiji w szpitalu św. Łazarza na oddziale umysłowo chorych. Wyrok będzie stronom doręczony na piśmie.

Dziś rozpoczęła się w Krakowie przed trybunałem orzekającym rozprawa karna przeciw rewidentowi dyrekcyi kolei państwowych, Podrazkiemu, o zbrodnię brania podarunków w sprawach urzędowych. Współobwinionymi są: Piotr Noga, były konduktor, i Franciszek Jaśkiewicz, którzy mieli w braniu pieniędzy przez Podrazkiego pośredniczyć. Podsądny tłómaczy się, że od osób, wymienionych w akcie oskarżenia, nie brał łapówek, lecz tylko pożyczki, które zwracał; posad zaś nie udzielał, bo to od niego nie zależało, a jedynie prowadził listę informacyjną dla starszego inspektora ruchu p. Hubla.

— **Austryacka Liga antipojedynkowa** odbędzie doroczne walne zgromadzenie we środę, 29 b. m., wieczorem w dolnoaustryackim gmachu sejmowym w Wiedniu. Na porządku dziennym obok spraw czysto administracyjnej natury odczyt znanego literata marchese Filippo Crispolti z Turynu, wiceprezydenta włoskiej Ligi antipojedynkowej, o ruchu antipojedynkowym w Europie.

— **Autoryzacya techników asekuracyjnych.** Dr. Ernest Fanta, przełożony biura matematycznego miejskiego jubileuszowego Zakładu ubezpieczeń na życie i renty imienia Cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu, uzyskał rządową autoryzacyę jako technik asekuracyjny i złożył urzędową przysięgę w Namiestnictwie w Wiedniu.

— **Dzierżawa teatru polskiego w Poznaniu.** *Kuryer Poznański* ogłasza list dyrektora teatru poznańskiego p. Edmunda Rygiera, w którym oświadcza on, że jego dzierżawa kończy się 1 maja b. r., a kontraktu, który mu dyrekcya spółki teatru nadesłała do przyjęcia na dalsze lata, podpisać nie mógł i nie chciał dla rozmaitych powodów. Skutkiem tego ma być rozpisany konkurs na dzierżawę poznańskiej sceny polskiej, do którego, jak sam oświadcza, p. Rygier stawać nie będzie i nie może.

— **Pożar fabryki cukru.** Wielka fabryka cukru Józefa hr. Potockiego w Szepetówce spłonęła do szczętu.

— **Pięćdziesięcioletni jubileusz** kapłaństwa obchodził w dniu 4 marca b. r. ks. Walenty Swinarski, kapelan w zakładzie dla sierót i kalek w Chektowaga (Ameryka), zostającym pod nadzorem i zarządem SS. Felicyanek.

Kronika prowincyonalna.

§ Wypadek na dworcu kolejowym. Z Kopyczyniec donoszą: Na tutejszym dworcu kolejowym robotnik Mikołaj Suzański, zajęty ładowaniem kloców dębowych do wagonów, został onegdaj tak nieszczęśliwie ugodzony jednym z nich, że w kilkanaście godzin później zakończył życie, w skutek odniesionych obrażeń cielesnych.

§ W gminie Pieczychwostach, powiatu żółkiewskiego, spłonęło w tych dniach 6 zagród włościańskich. Szkoda wynosi przeszło 8400 koron.

§ Samobójstwo. W przystępie szału rzuciła się onegdaj w Delatynie w zamiarze samobójczym do studni żona tamtejszego burmistrza, Teodozya Wiernicka i utonęła.

§ Dzieciobójstwo. Z Bohorodczan donoszą: W gminie Horocholinie zamordowała w tych dniach 18-letnia Marya Fedorówna swe nowonarodzone dziecię nieprawego łoża. Wyrodną matkę aresztowała żandarmerya.

Kronika zagraniczna.

* Kongres geometrów odbędzie się w Leodyum w czasie tegorocznej międzynarodowej wystawy.

* Nagroda Nobla w roku bieżącym — jak donosi *Echo de Paris* — przyznana zostanie królowi włoskiemu za jego inicyatywę około stworzenia międzynarodowego instytutu rolniczego.

* Eksplozya. Z Tulonu donoszą: W sąsiedniej miejscowości Pierrefeu eksplodował onegdaj wieczorem w jednej z tamtejszych restauracyj przyrząd do wytwarzania gazu acetylenowego. Właściciel restauracyi i jego żona ponieśli śmierć na miejscu, 10 osób obecnych w czasie eksplozyi w restauracyi odniosło ciężkie rany, a cała restauracya uległa zupełnemu zniszczeniu.

* Ofiary nauki. Z Petersburga donoszą, że wszyscy członkowie wyprawy naukowej, która pod wodzą br. Tolla udała się do syberyjskich wysp pod biegunem północnym, zginęli śmiercią głodową. Stwierdziła to wyprawa ratunkowa, która w r. 1903 wyruszyła na poszukiwania br. Tolla i jego towarzyszy.

* W Kopenhadze zmarła w tych dniach Amalia Skram w 58 roku życia. Zmarła była znaną nowelistką.

* W Londynie odbył się onegdaj ślub Marconiego, wynalazcy telegrafu bez drutu, z miss O'Brien.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Tow. Przyjaciół sztuk pięknych. Wczoraj, w niedzielę, w jednej z sal lwowskiego Tow. przyjaciół sztuk pięknych (gmach Muzeum przemysłowego) otwarto wystawę najnowszych prac Romana Bratkowskiego.

Koncert p. Maryi Langie, który się odbędzie we czwartek, 23 b. m., ze współudziałem znanej pianistki p. Heleny Ottawowej, wzbudził wielkie zainteresowanie. Zaledwie wieść o tym koncercie się rozeszła po naszem mieście, popyt na bilety jest ogromny. Panna Marya Langie, uczenica słynnej paryskiej Trelat, występowała w styczniu b. r. w Filharmonii warszawskiej, zdobywając pełne uznanie krytyki i publiczności. *Kuryer Warszawski* pisał wówczas o jej koncercie: „Poznaliśmy nową śpiewaczkę polską. Jest nią p. Marya Langie. Jakkolwiek młoda, śmiało już uważać ją można za śpiewaczkę skończoną, w jej bowiem technice nie znać braków i w ogóle niedostatków. Umie prowadzić melodyę szeroko, umie frazować szlachetnie, umie odczuwać i w śpiewie uwydatniać różne nastroje muzyczne i style, a przytem oddycha prawidłowo, ozdoby koloraturowe wydobywa z gardziołka sprawnie, śpiewa z przejęciem i z repertuaru pieśniarskiego umie wydobywać perły, co znów świadczy o jej poczuciu muzykalnem i dobrym guście. Występ młodej śpiewaczki sprawił miłą niespodziankę słuchaczom, okazała się bowiem nową, potężną siłą artystyczną, pieśniarką znakomitą i — co bardzo ważną jest rzeczą — swojską".

Bilety na ten koncert sprzedaje już kasa Filharmonii.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, w poniedziałek po raz pierwszy (wznowienie) „Malek", tragedya w 5 aktach, przez Karola Brzozowskiego. Gościnny występ Romana Żelazowskiego w roli „Wasila" gubernatora. — Inne popisowe role wykonają pni Solska (Majuma), Gostyńska (Selima), pp.: Hierowski (Omar), Brzozowski (Malek), Chmieliński (Hasan).

We wtorek po raz siódmy „Apajune, duch wody", operetka w 3 aktach K. Millöckera, występ J. Trojanowskiegr, artysty baletu warszawskiego.

We środę po raz drugi „Szczęście w zakątku", komedya w 3 aktach Hermana Sudermana. Gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty i reżysera Teatrów warszawskich.

We czwartek po raz siedmnasty „Dziewczyna z fiołkami", operetka w 3 aktach Józefa Hellmesbergera.

W piątek (wznowienie) „Rozbitki", komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego. Przedostatni występ gościnny Romana Żelazowskiego, artysty i reż. Teatrów warszawskich.

Z TEATRU.

(„W przystani" dramat w 3 aktach Jerzego Engla, przedstawiony po raz pierwszy na scenie lwowskiej dnia 16 marca b. r. — Występ Charlotty Wiehé i artystów francuskich d. 15 marca b. r).

Po rozmaitych obrazach walki społecznej, mieliśmy we czwartek widowisko sceniczne, wkraczające w dziedzinę zagadnień religijnych; mieliśmy obraz walki naiwnych, zabobonnych niemal wierzeń rybaków nadbałtyckich z prądem sceptycyzmu, przyniesionym do zapadłej wioski Moorluke przez młodego inżyniera Henryka Jarmera. Aby tę walkę uczynić jaskrawszą a zarazem mniej skomplikowaną, autor postawił z jednej strony postacie proste, naiwne, jak rybak Eliasz Drühs, pospolite i brutalne jak pastor Hei-

den, z drugiej zaś pełną młodzieńczych porywów postać Henryka, w którego umyśle nauka pozytywna, burząc dawne, snać dość płytkie wierzenia, wytworzyła zamęt i chęć walki z tem, co dla zacnego Eliasza jest kwestyą istnienia: z jego prostą, szczerą wiarą, którą młody inżynier mieni być gnębiącym swobodę przesądem i ze szczęściem domowem rybaka, które paniczowi z miasta wydaje się być uzurpacyą praw jemu tylko należnych. Pomiędzy temi krańcowemi postaciami postawił autor parę innych, pośrednich. Tu na planie pierwszym jest żona Eliasza, Jadwiga, która dziecinne swe lata spędziła razem z Henrykiem, w domu jego ojca, starego nauczyciela wiejskiego. Stary Jarmer zacny, uczciwy człowiek, dał wychowance swojej wykształcenie nieco wyższe po nad poziom otoczenia i umiał ustrzedz ją od niebezpieczeństwa zawiązującego się już w zaraniu młodości romansiku z Henrykiem, a to w ten sposób, że wysłał go na naukę do miasta, a ją wydał za rybaka Eliasza. Lecz Henryk traci tam wiarę, a Jadwiga w związku swym z rybakiem, znajduje nieszczęście. Pożycie ich na pozór szczęśliwe, ma już od samego początku zarodki niedoli. Jadwigę razi pospolitość rybaka a dokucza i gnębi podejrzliwość złośliwa starej jego matki, która na piękną, rozmiłowaną w książkach i muzyce synowę patrzy z nieufnością i nietajoną niechęcią.

W tak ułożonym obrazie, niema wprost miejsca na pogłębienie tła, walka na takim terenie i wśród takich ludzi musi się odbywać w granicach, ściśle określonych czterema ścianami chaty rybaka, w szczupłym zakresie jego myśli i uczuć. Brutalny, wiecznie podchmielony pastor, nie jest zdolny przynieść Eliaszowi ukojenia, gdy duszą jego burza zwątpień zatarga, on mu owszem niebacznem słowem wskaże sam drogę do samobójczej śmierci. Bo pastor taki, jakiego nam ukazał autor, zajęty tylko czysto zewnętrznemi sprawami parafii, nie nawykł wnikać w głębie dusz swej pieczy poruczonych, a jeśli wypowiada walkę Henrykowi i postanawia „wykurzyć“ go ze wsi, to głównie dlatego, że młody inżynier chce zaprowadzić w głuchej wiosce nadmorskiej — wodociągi! — Ta nowość jest w przekonaniu pastora symbolem innych, zgubnych myślowych „nowinek“. — Więc nie z teoryami Henryka on walczy, lecz z — wodociągiem!

Na takim terenie i takimi środkami prowadzona walka, nie może głębiej zainteresować widza i chociaż następuje katastrofa i padają ofiary, on dość obojętnie spogląda na te zapasy. Spogląda z takiem uczuciem, jak gdyby spodziewając się widoku wielkiej bitwy wyćwiczonych żołnierzy, musiał patrzeć na kilku z nich bardzo niewprawnych, szamocących się w niezgrabnej walce i ginących w niej bez sławy. Wrażenie jest przeto słabe, chociaż walka tych niewprawnych jest zawsze tragedyą, a dla nich, dla ginących taką samą, jakaby się rozgrywała w duszach głębokich, którymby tak, jak Eliaszowi, zabrakło nagle wiary w Boga na niebie i wiary w cnotę na ziemi... Lecz tragedya dusz głębokich, o ileż bardziej byłaby skomplikowaną, o ileż misterniejszego wymagającą traktowania! — Autorowi dramatu „W przystani“ wystarczyły rysy prymitywne, grube, nieraz do zbytku naiwne. I tak w pierwszym akcie, gdy przyjazd Henryka obudza podejrzenia w duszy Eliasza, oparte na domysłach i półsłówkach matki i złośliwych sąsiadów o dawnym stosunku młodego Jarmera z Jadwigą, — rybak dla uzyskania pewności, która całe jego szczęście stanowi, chwyta się środka zaiste zbyt naiwnego. Oto pociąga żonę przed posążek Chrystusa i wymaga od niej przysięgi, że stosunek jej z Henrykiem był czysty przed ślubem i takim teraz pozostanie. — Jakto? zapytuje widz zdumiony — więc rybakowi temu, który z taką głęboką wiarą zwraca się ku Zbawicielowi, mniej ważną zdaje się być przysięga ślubna, którą Jadwiga złożyła przed ołtarzem, od tej, którą on na niej teraz wymusza?.. Bo wprost brutalnem wymuszeniem jest jego żądanie: przysięgnij na życie córeczki naszej, — albo stracę wiarę w twoją cnotę! — I takiej wymuszonej przysiędze Eliasz jednak wierzy, rozpromienia się radośnie i uspokojony, pozostawia żonę samą — wyrusza na morze!

W akcie drugim na pierwszy plan występuje Jadwiga i przedstawia się widzowi w roli histeryczki, zabłąkanej w chacie rybaka. Najprzód przyjmuje najlekkomyślniej w świecie, późnym wieczorem, Henryka, który wskakuje przez okno; chce go wprawdzie zrazu oddalić, lecz w końcu zatrzymuje, co więcej, raczy winem porzeczkowem, tonąc we wspomnieniach dzieciństwa i pierwszej młodości, przyczem wyznaje naiwnie, że przed sześciu laty, gdy Henryk w świat wyjeżdżał, ona czekała na niego, rozmiłowana.... I czyni mu wyrzut: dlaczegoś wtedy nie przyszedł?... Teraz zapóźno! — Samo się przez się rozumie, że Henryk usiłuje ją przekonać, że zapóźno nie jest nigdy. I niewiadomo na czemby się było od razu skończyło, gdyby nie wejście pastora, który najprzód mocno się gorszy i łaje, a potem wypija porzeczkowe wino i ustępuje miejsca zjadliwej matce Drühs, która wiedząc o wyjeździe Eliasza, przybywa czuwać nad chwiejną cnotą synowej. Ta zaś wpada nagle w przerażenie, trapić ją poczynają niepokoje o zdrowie i życie małej Anusi, na której głowę przysięgła. Przewiduje się jej, że dziecko jest chore i wyprawia Henryka po lekarza. Pan inżynier rychło wraca i zastaje Jadwigę samą, którą wszystkie przejścia poprzednie wprawiły w stan zupełnego rozstroju i przygotowały do upadku. Henryk nie będzie już potrzebował wielu argumentów; wystarczy, aby powiedział rozstrojonej Jadwidze, że wiara jej dotychczasowa to przesąd, zabobon, który ją gnębi, on zaś nauczy ją innej wiary pogodnej i — wygodnej, — wystarcza to, aby pani Eliaszowa zapomniała o przysiędze złożonej przed ołtarzem i tej drugiej, dzisiejszej. Dziękując inżynierowi, że jej przyniósł ukojenie, wpada w jego objęcia....

Akt trzeci, to oczywiście katastrofa. Zaczyna się on naiwną historyjką o pozytywce, którą przywozi żonie zacny Eliasz ze Stralsundu w przekonaniu, że sprawi jej tem niewypowiedzianą rozkosz i że odtąd będzie w domu jego wesoło. Nadzieja ta naturalnie ziścić się nie może, bo wnet zacny rybak z urywanych słów zjadliwej matki, z wykrzyków brutalnego pastora, zarówno jak z milczenia i wstrętu na poły obumarłej Jadwigi, zaczyna się domyślać co zaszło tej nocy. Wszelkie pod tym względem wątpliwości rozwiewa wreszcie śmiałe wystąpienie Henryka, który przybywa z oświadczeniem, że on Jadwigę kocha i posiada jej wzajemność i że odtąd z pozwoleniem, czy bez pozwolenia Eliasza, zamierzają żyć razem. — Z początku, na to *dictum acerbum* Elias z wpada w osłupienie, potem we wściekłość; chce rozłupać czaszkę zuchwałemu młodzikowi siekierą, lecz wnet ją opuszcza i zaczyna myśleć.... myśleć.... myśleć... Tymczasem młodzi znikają, a wchodzi pastor. Eliasz zaś myśli ciągle, dziwi się, że świat się nie zawalił, gdy się waliło jego szczęście domowe, jak się obecnie wali jego wiara w cnotę na ziemi i w Boga na niebie. I pyta zdumionego pastora: A jeśli tam w górze niema nic? — jak się o tem przekonać? — jak zobaczyć Boga? — Pastor Heiden umie mu tylko odpowiedzieć, że to jest zgoła niemożliwe, bo powiedziano w Piśmie, że kto Boga ogląda, śmiercią umrze. Tyle tylko było potrzeba Eliaszowi, który chcąc się przekonać i Boga oglądać, porywa na ręce Anusię i biegnie szukać rozstrzygnięcia zagadki na dnie morza.... Więc samobójstwo z dzieciobójstwem w parze. — Okropność!

Słucha się jednak tych okropności w nastroju dziwnie spokojnym. Jak nie trafiają widzowi do przekonania płytkie wywody Henryka, tak nierozczula go przesądna wiara Eliasza i jego życiowa katastrofa, tak nieprzejmuje grozą upadek zbyt kruchej cnoty Jadwigi. Usiłowany nastrój tej sztuki nie wywołuje nastroju. Autor przygotował i zestawił wszystko co do dramatu potrzeba, lecz dramatu nie stworzył, treść bowiem wewnętrzna, duchowa istota tych ludzi, którzy w nim udział biorą, nie interesuje wcale.

A jednak postać Jadwigi miała znakomitą przedstawicielkę w p. Bednarzewskiej. Miała ona wdzięk niepospolity, wielką prostotę i szczerość uczucia. I tylko doskonałej grze tej artystki zawdzięcza widz parę chwil głębszego wzruszenia. Również wybornym był p. Żelazowski w roli Eliasza. Pełen siły w chwilach uniesienia, umiał być szczerze naiwnym w swej wierze, a niemal dziecinnym w radości, gdy tańczy przy dźwiękach zakupionej dla żony pozytywki. — Natomiast p. Nowacki jako Henryk, nie wydał mi się stosownym. Jak na zarozumiałego „szerzyciela oświaty“ i propagatora „nowej, pogodnej wiary“ był, zdaniem mojem, za mało szczery, za patetyczny, za sztuczny. Nie zdaje mi się, aby tego rodzaju role odpowiadały talentowi tego artysty. Inne role oddali bez zarzutu: pani Węgrzynowa jako matka Drühs, pp. Solski i Feldman jako pastor Heiden i stary Jarmer, ojciec Henryka.

We środę ubiegłego tygodnia mieliśmy występ pani Charlotty Wiehé z gronem artystów francuskich. Odegrano znaną już z dawnych czasów na scenie lwowskiej pantomimę Michała Carré „Syn marnotrawny“ i jednoaktową komedyjkę Artura Schnitzlera p. t. „Pożegnalna kolacya“. W pantomimie główną atrakcyę stanowi muzyka Wormsera, którą na innem miejscu oceni nasz sprawozdawca fachowy; co do produkcyi samej, nie jestem, wyznaję, zwolennikiem tego rodzaju przedstawień „dla głuchoniemych“, w których brak głosu i słowa zastąpiony być musi nadmiarem, przesadą ruchów dla wyrażenia uczuć. O artystycznej wartości takich „sztuczek“ mowy chyba być nie może, chociaż przyznać należy, iż pani Wiehé w roli syna Pierrot podobać się musi zgrabnością, zwinnością i wyrazistością ruchów. — Obok niej wymienić należy z uznaniem p. Franck-Morel, w roli ojca Pierrot.

„Pożegnalna kolacyjka“ Schnitzlera, przeniesiona żywcem z nad Dunaju, nad brzegi Sekwany, tracąc nieco ze swej oryginalnej barwy, zyskała natomiast wiele na tempie pełnem życia w grze francuskich wykonawców. Pani Charlotta Wiehé postać Ludwiki przetwarza wybornie w typ paryskiej kokotki, lubiącej nadewszystko ostrygi, szampana i łakocie a nie gardzącej od czasu do czasu, dla rozmaitości, wycieczką w krainę sentymentu, gdzie niema ani ostryg, ani szampana. Lecz sentyment ten z podstawowego żywiołu, jakim jest we wszystkich niemal utworach Schnitzlera, stał się w grze pani Wiehé zabawnym epizodem, traktowanym z nieopisaną werwą komiczną. W roli tej podziwiać rzeczywiście można misterną, pełną wdzięku grę pani Wiehé. Towarzyszący jej artyści, pp.: Vallières (Maurycy), Lacoste (Maks) i Dubarry (Jan) tworzyli całość bez zarzutu. Tylko obuwie p. Lacoste, dziwnie rażące przy fraku, świadczyło wymownie o trudach artystycznych wędrówek wśród szarugi naszego klimatu.

Adam Krechowiecki.

OSTATNIA POCZTA

Z Wiednia donoszą: W sobotę po południu odbyła się Rada gabinetowa przy udziale wszystkich PP. Ministrów z wyjątkiem P. Ministra obrony krajowej Schönaicha. Przedmiotem obrad była podobno przedewszystkiem sprawa kanałowa.

Czas dowiaduje się, że p. Licht wniesie we wtorek w Izbie posłów interpelacyę w sprawie zamierzonego przedłużenia prawa propinacyi w Galicyi i Bukowinie. Interpelanci motywują swój krok tem, że producenci piwa i likierów na Morawach zaniepokoili się tym zamiarem.

Z Budapesztu donoszą: Chrześciańska część słuchaczów Uniwersytetu podjęła na nowo akcyę, przerwaną w r. 1901, w sprawie umieszczenia napowrót krucyfiksów, usuniętych z sal wykładowych. Komitet, złożony z 300 słuchaczy, wypracował w tej sprawie memoryał i wręczył go rektorowi. Rektor przyjął deputacyę bardzo przychylnie i zapewnił, że wręczony mu memoryał przedłoży senatowi akademickiemu. Inni studenci, którzy nie przyłączyli się do tej akcyi, oczekiwali na deputacyę przed aulą i przyjęli ją ironicznymi okrzykami. Przywódcy deputacyi zdołali zapobiedz wybrykom i spokoju nie zakłócono.

Na bankiecie, urządzonym dnia 18 b. m. w Nowym Jorku, wypowiedział prezydent Roosevelt mowę, w której podniósł konieczność podwyższenia stanu floty amerykańskiej, aby zapobiedz wojnie z innymi narodami.

Biuro Reutera donosi: Miasto Sama, w którem znajduje się 5000 załogi tureckiej, oblegają powstańcy arabscy. Krąży pogłoska, że miało się poddać.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 20 marca. *(Tel. pr.)*. Wczoraj wieczorem przybył tu Wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr. Płażek. Dziś zwiedza zakłady naukowe, a jutro w południe będzie udzielał posłuchań.

Kraków, 20 marca. *(Tel. pr.)*. Zgromadzenie Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie uchwaliło rezolucyę w sprawie wypadków w Królestwie, oświadczającą, że cała akcya ludowa, mająca na celu zdobycie tak świętych praw narodowych jak i ogólno ludzkich, jest nad wyraz sympatyczna, młodzieży zaś szkolnej, która w walce o nadanie szkole charakteru nawskroś polskiego niesie nawet swe życie w ofierze, wyraża zgromadzenie podziw i cześć. Równocześnie zgromadzenie zaznacza, że praca nauczycielstwa nad młodem pokoleniem nie ogranicza się tylko, jak niektórzy zarzucają, do nauki pisania i czytania, lecz także ma na celu wyrobienie szlachetnego charakteru i przekonań narodowych.

Wiedeń, 20 marca. P. Minister obrony kraj. Schönaich przybył dziś z Josephstadt.

Budapeszt, 20 marca. Najj. Pan przyjął dziś przed południem na prywatnej audyencyi prezydenta ministrów hr. Tiszę.

O godzinie 1 po południu przyjęty będzie hr. Juliusz Andrassy.

Budapeszt, 20 marca. Z powodu rocznicy śmierci Ludwika Kossutha partya niezawisłości urządziła tu i na prowinacyi uroczystość żałobną.

Warszawa, 20 czerwca. *(Tel. pryw.)* Komitet, rozstrzygający konkurs Kuryerowa, przyznał 260 rubli tytułem nagrody Teodorowi Zionkowi za obraz olejny i 100 rubli Władysławowi Rudzickiemu za rzeźbę.

Studenci ostatniego kursu wydziału lekarskiego, którzy nie mogli zdać egzaminów wskutek zawieszenia lekcyi na Uniwersytecie, obecnie przyjmowani są do armii czynnej jako lekarze tymczasowi, z prawem zdania egzaminów po wojnie.

Przedstawiciele wielkiego przemysłu w Warszawie rozpoczęli narady nad uregulowaniem spraw robotniczych.

Konstantynopol, 20 marca. Przybył tu delegat papieski Tacchi.

Konstantynopol, 20 marca. Mufti Mitrowicy, Halim Effendi, zginął od strzału, który padł z ręki jakiegoś Albańczyka. Zabójca uciekł.

Santiago de Chili, 20 marca. Onegdaj wieczorem zawalił się gmach tutejszego Teatro Lirico. Wiele osób zginęło lub zostało ranionych.

Wojna rossyjsko-japońska.

Petersburg, 20 marca. Z powodu mobilizacyi niektórych części armii rossyjskiej, carski ukaz rozporządza, że w 22 obwodach gubernii, należących do okręgów wojskowych odeskiego, warszawskiego i moskiewskiego ma się odbywać asenterunek koni.

Tokio, 20 marca. *Biuro Reutera* donosi: Część wojsk japońskich ścigała Rossyan aż do Kaijuan. Miejscowość tę Rossyanie opuścili, podpaliwszy poprzednio stacyę kolejową.

Londyn, 20 marca. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio pod datą wczorajszą: Mieszkający w Japonii cudzoziemcy subskrybowali 50 milionów yenów czwartej wewnętrznej pożyczki. Spodziewają się, że pożyczka ta będzie subskrybowana w pięciokrotnej wysokości.

Rossyanie, którzy cofnęli się do górskiej okolicy Hsinking, znajdują się w opłakanej sytuacyi. Są oni zupełnie osaczeni przez Japończyków i nie mają żadnych zapasów, tak, że zmuszeni są zabijać i zjadać swe konie.

Londyn, 20 marca. Korespondent *Biura Reutera* przy sztabie generała Oku telegrafuje d. 16 b. m.: Obsadzenie Tielinu, tej najsilniejszej z natury pozycyi wzdłuż całej kolei żelaznej i to prawie bez walki, napełniło Japończyków pewnością siebie i otuchą. Odwrót demoralizuje Rossyan z każdym dniem coraz bardziej. Kuroki na czele znacznych sił japońskich bez ustanku ściga wojska rossyjskie wzdłuż obszaru 80 mil. Często przychodzi do walk. Liczne oddziały Rossyan poddają się.

Londyn, 20 marca. Do *Daily Telegraph* donoszą z Jokohamy pod datą wczorajszą: Z powodu burzy Japończycy stracili obok wybrzeży Indochin jeden kontrtorpedowiec.

Paryż, 20 marca. Do *Matin* donoszą z Londynu: Do Władywostoku przybyło 10 łodzi podmorskich typu „Holland“, które wysłano z Francyi za pośrednictwem pewnego przedsiębiorstwa rossyjskiego.

Paryż, 20 marca. Tutejsze wydanie *N. York Heralda* donosi, że Kuropatkin wystosował do cara prośbę, aby pozwolono mu pozostać nadal na placu wojny, gdzie chce służyć ojczyźnie. Prośbie tej car odmówił.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 20 marca 1905. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse)*. Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 677·—, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 792·50, Akcye Anglobanku 299·—, Akcye Unionbanku 558·50, Akcye Länderbanku 470·—, Akcye Bankvereinu 562 25, Akcye Bodencredit 1036·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—, Akcye kolei państwowych 659·50, Akcye kolei Południowej 91·—, Akcye kolei Elbethal 419·—, Akcye kolei Północnej 5570·—, Akcye kolei czerniowieckiej 589·—, Akcye Alpiny 520.25, Akcye Rima Muranyi 536·50, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 2612·—. Akcye Fabryki broni 584 50, Akcye Tureckie tytoniowe 336 —, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 1068·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 98·45, Renta majowa 100·30, Austryacka Renta koronowa 100·45, Węgierska Renta koronowa 98 35, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·85, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 98·90, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 102·—, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 112·—, 4 prc. Listy Banku krajowego 99·70, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 102·—, 5 prc. komunalne obligacye Banku krajowego 102·40, 4 prc. Galicyjskie propinacyjne 100 05, 4 prc. Galicyjska pożyczka krajowa z 1893 roku 100·15.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Polecamy litościwym sercom

65-letnią staruszkę S. J. z Litwy nauczycielkę prywatną, pozostającą bez żadnych środków do życia w największym niedostatku.

Łaskawe datki przyjmuje z grzeczności sklep p. Heleny Jaworskiej ul. św. Szymona.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 20. marca 1905.

HOTEL GEORGEA.

PP. A. hr. Sobański z Krakowa, A. hr. Męciński z Dukli, S. hr. Brzozowski z Podola, K. hr. Krasicki z Bachorza, F. Biesiadecki z Firlejowa, R Wojciechowski z Tściany.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 20. marca 1905.

	płacą walutą koron. K	h	żądają walutą koron. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	545	—	555	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	589	—	595	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipinskiego po 500 kor.	—	—	320	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	50	—	—
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	80	—	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	50	100	20
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	99	80	—	—
4% los. w 56 lat	99	70	100	40
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	80	100	50
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101	50	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	99	30	100	—
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	99	30	100	—
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	90	100	60
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	97	50	—	—
„ „ „ 4½ „ 200 „	101	10	101	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	87	—	93	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	26	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rossyjskich papierowych	252	50	254	50
100 marek niemieckich	117	—	117	50

(bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 19. marca 1905.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	100·30	100·50
styczeń lipiec	100·25	100·45
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100·85	101·05
kwiecień-październik	100·80	101·—
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157·70	158·70
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	189·25	191·25
„ „ 1864 po 100 zł.	283·—	286·—
„ „ 1864 po 50 zł.	283·—	286·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	294·15	296·15
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa) reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	120·—	120·20
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·50	100·70
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100·25	101·25
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·20	120·20
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	505·75	507·75
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	128·—	129·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	100·25	101·25
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·15	101·15
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·25	101·25
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100·35	101·35
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	99·95	100·95
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99·90	100·90
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	119·—	—·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	98·30	98·50
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	172·25	174·25
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	222·75	224·75
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	220·—	224·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98·50	99·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	98·40	99·40
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	280·—	284·—
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·75	107·75
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	103·—	104·—
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·60	100·60
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·55	100·55
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	97·40	98·40
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	109·—	113·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	142·50	143·50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·70	100·70
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	307·—	316·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	303·—	313·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	103·75	104·75
„ „ „ „ los 4 pr.	98·95	99·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·—	112·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101·40	102·40
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	98·90	99·90
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·60	100·10
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	100·—	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	100·50
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·65	102·65
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	102·25	103·25
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101·50	102·50
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	99·—	100·—
Austro-węg. banku 40½ lat los 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	100·75	101·75
II. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	108·30	108·80
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116·10	117·10
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101·15	102·15
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101·20	102·20
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	101·20	102·20
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	101·20	102·20
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	93·10	94·10
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·70	100·70
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	111·50	112·50
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	111·50	112·50
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	99·55	100·50
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	24·—	26·—
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	486·—	496·—
Clary 40 zł. m. k.	160·—	170·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	80·—	83·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	86·—	90·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	68·—	71·50
Palfy 40 zł. m. k.	174·—	184·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	57·—	59·—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	37·25	39·25
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	66·—	70·—
Salma 40 zł. mk.	222·—	232·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	76·—	82·—
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	—·—	—·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	299·—	300·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	2804·—	2814·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	675·25	676·25
Węg Banku kredyt 200 zł.	790·75	791·75
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	536·—	528·—
Galic. banku hip. 200 zł.	547·—	549·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	200·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	467·25	468·25
„ Austro-węg. 1400 k.	1643·—	1653·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	558·—	559·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	248·—	248·80
Zivnosteńska banka 100 zł.	249·75	250·25
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	428·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	418·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5580·—	5610·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	410·—	—·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	589·—	593·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. I 200 zł.	406·—	407·50
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	936·—	941·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	672·—	680·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	1074·—	1083·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	519·75	520·75
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2615·—	2624·—
Schodnicy 500 kor.	675·—	685·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	269·—	275·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5. pr.	117·15	117·35
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·87½	240·10
Paryż za 100 franków	95·20	95·32½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·20	117·60
Włoskie banki	95·25	95·37½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·07½	95·20
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·33	11·36
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·06	19·09
20-markówka	23·45	23·53
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·17½	117·37½
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·25	95·45
Ruble	2·52¼	2·53

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 476/4 (3) [2113 3-3]

Na żądanie Michała Bogunia, odbędzie się dnia 27. kwietnia 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymieninym, biuro Nr. 4, licytacya połowy realności whl. 135 ks. gr. Nidek objętej.

Sprzedać się mająca połowa realności składa się z połowy domu, stodoły i gruntów o obszarze około 5½ morga z lasem i drzewami owocowymi.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację, jest oceniona na 3510 kor.

Najniższa oferta wynosi 2340 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Andrychów, dnia 3. lutego 1905.

L. cz. E. III. 2767/4 (10) 113 3-3]

Dnia 5. maja 1905 o godz. 10 przed południem. w sądzie niżej wymienionym, w sali licytacyjnej Nr. VI., odbędzie się licytacya realności pod lk. 542⁴/₄ we Lwowie położonej obj. whl. 448 IV. ks. gr. gm. m. Lwowa przy ul. Cetnarowskiej l. orj. 29, składającej się z parceli budowl. lk. 3528, tudzież z parceli gruntowej lk. 6729, dwóch parterowych domów mieszkalnych stajni, gruntu podbudowlanego i ogrodowego wraz z przynależnościami, składającemi się z wolno stojącego wychodka, drabiny, drzew owocowych i dzikich i t. p

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 6299 kor. 63 hal., przynależności zaś na 488 kor. 40 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 3595 kor. 16 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w oddziele III.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział III.
Lwów, dnia 14. marca 1905.

L. cz. E. 1808/4 (4) [2161 2—3]

Na żądanie Abrahama Lichta w Zalesiu, odbędzie się dnia 31. marca 1905 o godz. w pół do 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. licytacya 2/3 części realności objętej whl. 44 ks. gr. gm. kat. Załuże.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na 160 kor.

Najniższa cena wynosi 106 kor. 67 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenty może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Janów, dnia 7. lutego 1905.

L. cz. E. 1809/4 (4) [2162 2—3]

Na żądanie Abrahama Lichta w Zalesiu, odbędzie się dnia 31. marca 1905 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. licytacya 1/3 części realności objętej whl. 70 ks. gr. gm. kat. Wereszyca.

Nieruchomość ta wystawiona licytację jest oceniona na 114 kor.

Najniższa cena wynosi 76 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Janów, dnia 7. lutego 1905.

K. u. k. Garnisonsspital Nr. 14 in Lemberg.

E. Nr. 206/V. K.

Kundmachung.

Mitwoch, den 12. April l. J., 10 Uhr vormittags wird im Amtslokale der Verwaltungskommission des k. u. k. Garnisonsspitales Nr. 14 in Lemberg (Lyczakowergasse) eine öffentliche Offertverhandlung wegen Sicherstellung der Lieferung des Erfordernisses an Spitalswäsche und Pantoffeln für das Jahr 1905 abgehalten werden.

Zur Einlieferung haben franko Garnisonssp tal Nr. 14 in Lemberg bis längstens Ende November 1905 zu gelangen und zwar:

3000 Stück gewöhnliche Abwischtücher und 3000 Stück grobe Abwischtücher, 200 Paar Baumwollsocken, 1000 Stück Schürzen, sowie 200 Paar grosse, 200 Paar mittlere und 200 Paar kleine Pantoffeln.

Bedingnisse:

1. Es wird speziell und ausdrücklich bemerkt, dass dieser Ausschreibung das mit 1. Jänner 1903 in Kraft getretene Reglement für den Sanitätsdienst des k. u. k. Heeres II. Teil zu Grunde liegt.

2. Basis des Vertragsabschlusses bildet das beim Garnisonsspitale Nr. 14 in Lemberg zur Einsichtnahme erliegende Verhandlungsprotokoll. Jeder Offerent erklärt, die Bedingungen zu können und sich denselben in allen Punkten zu unterwerfen. Über Wunsch kann ein solches Verhandlungsprotokol zugesendet werden. An die Einhaltung der in diesem Verhandlungsprotokolle, enthaltenen Bedingungen ist jeder Offerent schon mit der Einbringung des Offertes, dagegen die Heeresverwaltung überhaupt erst am Tage der Genehmigung des Offertes gebunden.

3. Jeder Offerent hat, wenn er dermalen nicht mit der Heeresverwaltung im Kontraktverhältnisse steht, ein Zeugnis über seine Solidität und Leistungsfähigkeit beizubringen.

Zur Austellung solcher Zeugnisse sind rücksichtlich aller im Handelsregister protokollierten Firmen die Handels- und Gewerbekammern, in deren Bezirke die Firmen ihre Niederlassung haben, berufen. Für die Geschäftsleute, die keine Firmen führen, fertigen die nach dem Wohnorte zuständigen politischen Behörden erster Instanz die Zeugnisse aus. Behufs Erlangung des Solidität- und Leistungsfähigkeitszeugnisses haben die Parteien bei ihrer Handels- und Gewerbekammer bzw. bei der zuständigen politischen Behörde unter Anschluss einer Stempelmarke von 1 Krone ein Gesuch einzubringen, in welchem der Zweck, für welchen das Zeugnis benötigt wird, durch detaillierte Anführung des angestrebten Geschäftes anzugeben ist. Im Gesuche ist auch der Verhandlungstag anzugeben und weiters die Bitte zu stellen, dass das Zeugnis an das Garnisonsspital Nr. 14 in Lemberg, bei welchem die Verhandlung stattfindet, abgesendet werde. Über ein solches Gesuch wird dem Bittsteller von der Handels- und Gewerbekammer, bzw. von der politischen Behörde ein Bescheid eingehändigt, der dahin lautet, dass das angesuchte Solidität- und Leistungsfähigkeitszeugnis auf ämtlichem Wege an die im Gesuche bezeichnete Behörde geleitet werden wird und es ist dieser Bescheid dem Offerte beizulegen. Es ist Pflicht des Offerenten, die Absendung des Zeugnisses derart rechtzeitig einzuleiten, das letzteres zuverlässig an dem, der Verhandlung vorangehendem Tage am Bestimmungsorte einlangt.

4. Für die Abstellung kann die Begünstigung des Militärtarifes im Rückvergütungswege in Anspruch genommen werden, jedoch ist dies im Verkaufantrag zu bedingen.

Die Lieferanten werden bei Lieferungen franko Bestimmungsstation die Fracht-Differenzbeträge und Nebengebühren zu Reklamationszwecken überlassen.

5. Die Offerte sind genau nach dem beim Garnisonsspitale in Lemberg erliegenden und den Offerenten unentgeltlich zur Verfügung stehenden Formularien zu verfassen. Die Anbote können auf das ganze ausgeschriebene Quantum oder einen Teil desselben lauten und hat die Heeresverwaltung das Recht die ganze offerierte Partie Wäsche (Pantoffeln) oder auch nur einen Teil derselben zu genehmigen. Die Preise sind in Ziffern und Buchstaben zu schreiben. Die Offerte haben bei der die Verhandlung durchführenden Stelle spätestens am Verhandlungstage um 10 h vormittags einzulangen und zwar werden nur schriftliche Anbote angenommen.

6. Ausgeschlossen von der Konkurenz sind jene, welche nach den allgemeinen bürgerlichen Gesetzen giltige Verträge nicht abschliessen können weiters als unverlässlich und vertragsbrüchig bekannte Personen, dann solche, die bei Bestandverträgen oder bei Verträgen über Heereslieferungen der Bestechung öffentlicher Beamten gerichtlich überwiesen wurden, oder sich in Konkurs befinden.

7. Die Heeresverwaltung ist an das Bestbot allein nicht gebunden und wird jene Anbote genehmigen, welche mit Rücksicht auf die Leistungsfähigkeit, Vertrauungswürdigkeit und die sonstigen Bedingungen den meisten Vorteil bieten. Die Genehmigung und Verständigung des Erstehers erfolgt schriftlich. Der Offerent verzichtet bezüglich der Erklärung der Heeresverwaltung über die Annahme des Offertes auf die Einhaltung der im § 862 des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches und in den Artikeln 318 u. 319 des österr. Handelsgesetzes für die Erklärung der Annahme eines Versprechent oder Anbotes festgesetzten Fristen.

8. Jeder Offerent hat sein Anbot durch ein Vadium zu versichern, welcher 5% des Wertes der angebotenen Spitalswäsche (Pantoffeln) zu betragen hat.

Die Vadien sind nicht den Offerten beizuschliessen, sondern in abgesonderten Kouwerts mit einer Spezifikation einzusenden.

In jedem Offerte sind die Vadien zu spezifizieren.

9. Nach erfolgter Genehmigung sind die Vadien seitens der Ersteher binnen 14 Tagen auf die vorgeschriebene Kaution zu ergänzen, welche das doppelte des an Vadium erlegten Geldbetrages ausmacht.

Den Nichterstehern werden die Vadien sofort nach getroffener Entscheidung über den Sicherstelungsakt gegen Empfangsbestätigung rückgestellt.

Lemberg, am 11. März 1905.

Von der Verwaltungskommission des Garnisonsspitales Nr. 14 in Lemberg.

C. i k. Szpital garnizonowy Nr. 14 we Lwowie.

L. 206/V. K. [2171]

Obwieszczenie.

W środę, dnia 12. kwietnia 1905 odbędzie się o godz. 10 przed południem w lokalu urzędowym komisyi zarządzającej c. i k. szpitala garnizonowego Nr. 14 we Lwowie (ul. Łyczakowska) publiczna rozprawa ofertowa w celu zabezpieczenia dostawy potrzebnej bielizny szpitalnej i pantofli na rok 1905.

Dostawa do garnizonowego szpitala Nr. 14 we Lwowie ma być za opłatą (franko) najdalej do końca listopada 1905 uskutecznioną i to następujących przedmiotów: 3000 sztuk ścierek zwykłych i 3000 sztuk ścierek grubych, 200 par bawełnianych szkarpetek (Baumwollsaken), 1000 sztuk zapasek (Schürzen), wreszcie 200 par wielkich, 200 par średnich i 200 par małych pantofli.

Warunki:

1. Zaznacza się szczególnie i wyraźnie, że za podstawę niniejszego rozpisania służy regulamin dla służby sanitarnej c. i k. wojska II. część prawomocny z 1. stycznia 1903.

2. Podstawę do zawarcia ugody tworzy protokół rozprawy, który jest do przeglądnięcia w garnizonowym szpitalu Nr. 14 we Lwowie. Każdy oferujący ma oświadczyć, że zna warunki protokołu rozprawy i że się tymże we wszystkiem poddaje. Na żądanie może być protokół rozprawy interesującym doręczony. Do dotrzymania warunków zawartych w tym protokole jest każdy oferent z dniem zasłania oferty, zarząd wojskowy jednakże z dniem przyznania oferty (dostawy) obowiązany.

3. Każdy oferent, jeżeli tenże z zarządem wojskowym nie stoi obecnie w styczności musi nadesłać świadectwo swej rzetelności i możności dostawy. Do wystawienia takich świadectw są, względem wszelkich w rejestrze handlowym protokołowanych firm, te izby handlowo-przemysłowe upoważnione, w których okręgu firmy swoją siedzibę mają. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowymi, a nie mającymi protokołowanej firmy, wystawiają świadectwa te władze polityczne pierwszej instancyi, do których miejsca zamieszkania są przynależne. W celu otrzymania świadectwa rzetelności i możności dostawy, mają strony wnieść podania do odnośnej władzy politycznej z dołączeniem marki stemplowej na 1 koronę, w którym to podaniu ma być dokładnie podany cel wystawienia świadectwa i dla jakiego przedsiębiorstwa jest ono potrzebnem. W podaniu tem ma być wymieniony także dzień rozprawy publicznej z prośbą, ażeby świadectwo to przesłane zostało do c. i k. szpitala garnizonowego Nr. 14 we Lwowie, w którym rozprawa ma się odbyć. Na takie podanie będzie proszącemu wręczona ze strony izby handlowo-przemysłowej względnie władzy politycznej, rezolucya opiewająca w ten sposób, że żądane świadectwo rzetelności i możności dostawy wysłane zostanie w drodze urzędowej do urzędu wymienionego w podaniu, tę oto rezolucyę należy załączyć do oferty. Oferent winien dopilnować wczesnego odesłania świadectwa w ten sposób, ażeby takowe nadejść mogło na miejsce przeznaczenia z pewnością w dniu poprzedzającym rozprawę.

4. Przy odstawie można się na kolejach posługiwać taryfą wojskową za wynagrodzeniem zwrotnem, co już w podaniu zastrzedz sobie należy.

Dostawcy otrzymają przy dostawie franko w stacyi przeznaczenia listy frachtowe (przewozowe) za wynagrodzeniem niektórych przez zarząd wojskowy uiszczanych kwot u różnych frachtowych i innych bocznych należytościach w celach reklamacyjnych.

5. Oferty mają być według formularza, który w garnizonowym szpitalu we Lwowie się znajduje i który bezpłatnie jest do nabycia dokładnie sporządzone. Oferowanie może opiewać albo na całą rozpisaną ilość, albo tylko na pewną część tejże, a zarząd wojskowy ma prawo albo na całą oferującą partyę bielizny (pantofli), albo tylko na część tejże dostawę przyznać. Ceny mają być wyrażone cyframi i literami. Oferty mają do zawierającej ugodę władzy najdalej do 10 godziny przed południem w dniu rozprawy wpłynąć. Tylko pisemnie sporządzone oferty będą przyjęte.

6) Od konkurencyi wyklucza się tych, którzy według ogólnych obywatelskich ustaw, ważnych ugód zawrzeć nie mogą, dalej takich, którzy jako niepewni i jako łamiący ugody znani są, następnie tacy, którym przy zawieraniu ugody o dostawę dla wojska, przekupstwo publicznych urzędników sądownie udowodnionem zostało i tacy, którzy w konkursie się znajdują.

7. Zarząd wojskowy nie wiąże się z najkorzystniej oferującym i przyzna dostawę tylko temu dostawcy, który ze względu na możność dostawy zaufanie i inne warunki najwięcej korzyści zapewnia. Przyznanie dostawy i zawiadomienie o temże dostawcy nastąpi pisemnie.

Oferujący zrzeka się, co dotyczy orzeczenia ze strony zarządu wojskowego na przyjęcie oferty na dotrzymanie tych w § 862 ogólnej obywatelskiej księgi ustaw i w artykułach 318 i 319 austryackiej ustawy handlowej na orzeczenie przyjęcia zapewnienia (przyobiecania) albo oferowania ustanowionych terminów.

8. Każdy oferujący ma swoją ofertę przez złożenie kaucyi (Vadium) zabezpieczyć, które to 5% zapodanej wartości bielizny szpitalnej (pantofli) wynosić winno.

Kaucyi nie ma się do ofert dołączać, tylko w osobnych kopertach z wyszczególnieniem przeznaczenia zasłać. W każdej ofercie ma być kaucya (Vadium) wyszczególniona (wymieniona).

9. Po uskutecznionem przyznaniu oferty mają być kaucye od przyznanych dostawców w przeciągu 14 dni do przepisanej wysokości uzupełnione, która podwójną kwotę złożonej kaucyi (Vadium) wynosi. Oferentom, którym dostawę nie przyznano zwraca się natychmiast Vadium, po uskutecznionym rozstrzygnięciu aktu zabezpieczenia, za przepisanem potwierdzeniem odbioru.

Lwów, 11. marca 1905.

Z komisyi zarządzającej garnizonowego szpitala Nr. 14 we Lwowie.

L. cz. E. 1858/4 (5) [2227 1—2]

Dnia 12. kwietnia 1905 o godz. w pół do 11 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 17 sądu tutejszego licytacya realności whl. 247, 436, 939 i 977 gm. Skole z przynależytościami.

Realności te oszacowano:

a)	whl. 247	na kwotę	529 kor.
b)	„ 436	„	705 kor.
c)	„ 939	„	3611 kor.
d)	„ 977	„	1852 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosić będzie:

ad a)	whl. 247	kwotę	352 kor.	68 h.
ad b)	„ 436	„	470 „	— „
ad c)	„ 939	„	2407 „	33 „
ad d)	„ 977	„	1234 „	68 „

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, biuro Nr. 17.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Skole, dnia 10. marca 1905.

L. cz. E. 175 (2) [2223]

Na żądanie Salamona Udelsmanna, odbędzie się dnia 28. marca 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 w Ottynii licytacya 1/6 części realności whl. 791 i 1564 gm. kat. Ottynia objętych wraz z przynależnościami, składającemi się z chaty.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione a to 1/6 części real. whl. 791 na 266 kor. 06 h. a 1/6 części realności whl. 1564 gm. Ottynia na 33 kor., przynależności zaś na 13 kor. 33 h.

Najniższa cena wynosi odnośnie do pierwszej realności kwotę 186 kor. 60 h., odnośnie do drugiej 22 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ottynia, dnia 15. marca 1905.

L. cz. E. 146/5 (4) [2226]

Dnia 4. kwietnia 1905 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sali Nr. II. sądu tutejszego licytacya 1/3 części realności obj. whl. 253 ks. gr. gm. kat Lubkowce z przynależnościami.

Nieruchomość tę oceniono na 381 kor. 34 h.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 254 kor. 23 h.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania relicytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Śniatyn, dnia 1. marca 1905.

L. cz. E. 76/4 (9) [2219]

Dnia 17. kwietnia 1905 o godz. 10 rano odbędzie się licytacya realności: a) połowy realności lwh 88 i b) 1/8 części realności lwh. 117 gm. Długopole.

Realności oceniono ad a) na 425 kor. ad b) na 641 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi ad a) 283 kor., ad b) 427 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Czarny Dunajec, dnia 24. lutego 1905.

L. cz. E. 115/5 (3) [2228]

Dnia 22. maja 1905 o godz. 10 przed południem odbędzie się licytacya nieruchomości a) realności obj. wyk. hip. l. 936 ks. gr. gm. Sinków i b) whl 5 ks. gr. gm. Zazulińce.

Nieruchomość z przynależytościami oceniono ad a) na 100 kor., ad b) na 5700 kor.

Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad a) 66 kor. 67 hal., ad b) 4871 kor. 34 hal

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w kancelaryi oddziału IV.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zaleszczyki, dnia 6. marca 1905.

L. cz. E. 145/4 (6) [2020]

Dnia 17. kwietnia 1905 o godzinie 11 rano odbędzie się licytacya realności a) 68, b) połowy realności lwh. 88 i c) 3/8 części realności lwh. 117 gm. Długopole.

Realność ad a) oceniono na 5000 kor., b) na 425 kor., c) na 2514 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad a) 5000 kor., b) 425 kor., c) 2514 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Czarny Dunajec, dnia 24. lutego 1905.

L. cz. E. 21/5 (8) [2193]

Na żądanie Izydora Branda kupca w Tarnowie, zastąpionego przez adwokata dra Józefa Offnera w Tarnowie, odbędzie się dnia 17. kwietnia 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, licytacya realności lwh. 182 ks. gr. gminy Frysztak objętej w Pułankach położonej, wraz z przynależnościami, składającemi się z brogu i piwnicy.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest łącznie z przynależytościami oceniona na 3026 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 2017 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Ustalone niniejszem ustawowe warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupna, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Frysztak, dnia 13. marca 1905.

L. cz. E. 1781/4 (4) [2224]

Na żądanie powiatowej Kasy oszczędności w Wieliczce, zastąpionej przez dra G. Friedberga w Wieliczce, odbędzie się dnia 18. kwietnia 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya realności lwh. 24 ks. gr. Prokocin, składającej się z domu mieszkalnego, stodoły i przeszło 11/2 morga gruntu.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona p. budow. z domem i stodołą na 382 kor., grunt orny i ogród na 750 kor.

Najniższa cena wynosi siedemset pięćdziesiąt pięć kor., (755) poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d. może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sadzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza relicytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie relicytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Podgórze, dnia 3. marca 1905.

Upadłości.

[2230 1—2]

Obwieszczenie.

Zarząd masy konkursowej Jakóba Ruttera w Stryju sprzedaje skład cukierków i pierników ryczałtem w drodze pisemnych ofert.

Wartość szacunkowa wynosi 10.386 K 40 hal.

Chęć kupna mający wniosą pisemne oferty na ręce zarządcy masy adwokata dra Józefa Byliny w Stryju najpóźniej dnia 28. marca 1905 o godz. 12 w południe czas średnio-europejski i złożą równocześnie w gotówce wadyum w kwocie 2000 K.

Oferty bez równoczesnego złożenia wadyum nie będą wcale uwzględnione.

Skład towarów może być oglądany w dniach 26. i 27. marca 1905 od godziny 10-tej do 12-tej przed i od godz. 4 tej do 6-tej popołudniu za poprzedniem zgłoszeniem się u zarządcy masy.

Otworzenie wniesionych wczas ofert nastąpi dnia 28. marca 1905 o godzinie 4 30 popołudniu czas średnio europejski w kancelaryi zarządcy masy adwokata dra Byliny w Stryju.

Zarząd masy zastrzega sobie prawa odrzucenia każdej choćby najlepszej oferty.

Zarząd masy nie przyjmuje rękojmi ani za jakość ani też za ilość ryczałtem sprzedanych towarów.

Oferent, którego oferta przez Zarząd masy przyjęta zostanie, winien złożyć cenę kupna w ciągu 5 dni, licząc od dnia po przyjęciu jego oferty, a na wypadek zwłoki przepada złożone przezeń wadyum na rzecz masy konkursowej bez możności sędziowskiego umiarkowania tej kary konwencyonalnej, a Zarządowi masy przysługiwać będzie nadto prawo uwolnienia się od obowiązku dotrzymania kontraktu wobec tego w zwłokę popadłego oferenta.

Nabywca towarów winien opróżnić lokal sklepowy i magazyn najdalej do dnia 2 4 905 albo wynająć ten sklep u Zarządu masy na czas do 1/11 1905.

Dr. Bylina

adwokat w Stryju,

zarządca masy konkursowej

L. cz. S. 1 99 (190) [2192]

W sprawie masy konkursowej Józefa Freudenheima celem likwidacyi i uporządkowania zgłoszonych wierzytelności do zbadania rachunków, zgłoszonych przez zawiadowcę masy Markusa Sternbacha za czas od 1/2 do ostatniego grudnia 1904, do ustalenia roszczeń zawiadowcy masy do wynagrodzenia i poniesionych wydatków wyznacza się audyencyę na dzień 20. marca 1905 godz. 10 rano, w B. Nr. 50, na którą się zaprasza wierzycieli.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Drohobycz, dnia 3. marca 1905.

L. cz. S. 2 2 (167) [2206]

1) Do zbadania złożonych w sprawie konkursowej Markusa Hirscha Fleissiga przez zarządcę masy adw. dr. Smolarskiego za czas od 1. stycznia 1904 do dnia 31. stycznia 1905 rachunków z zarządu tudzież

2) celem ustalenia dalszych roszczeń zarządcy masy do wynagrodzenia i zwrotu poniesionych wydatków wyznacza się audyencyę na dzień 29. marca 1905 r. o godzinie $10^{1}/_{2}$ przed południem w biurze Nr. 9.

Na audyencyę tę wzywa się wierzycieli konkursowych z tem, że mogą przeglądnąć rachunki i czynić nad nimi swoje uwagi

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 13. marca 1905.

L. cz. S. 25 (10) [2182]

Ogłoszenie.

W konkursie Jakóba Ruttera w Stryju na wniosek wierzycieli zatwierdzono na audyencyi wyborczej zawiadowcą masy dra Józefa Bylinę, adwokata w Stryju.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 10. marca 1905.

Konkursa.

L. 126 [2105 3—3]

Konkurs.

Urząd miejski w Kołaczycach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego. Z posadą tą połączona jest pensya roczna 800 kor. i pomieszkanie bezpłatne, składające się z 2 pokoi, kuchni, drewutni i piwnicy.

Posada ta będzie nadaną na jeden rok prowizorycznie, a później może nastąpić stabilizacya.

Podania udokumentowane należy wnosić do 15. kwietnia 1905.

Nadmienia się przytem, że apteka znajduje się w miejscu.

Kołaczyce, dnia 15. marca 1905.

Burmistrz.

L. 30224/II. [2139 2—3]

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Kalędzianach z poborami III. klasy 2 stopnia ryczałtem 399 koron rocznie na służącego i ewentualnem wynagrodzeniem 1200 koron rocznie za jazdy posłańcze 3 razy dziennie do dworca kolei żelaznej do Szumańkowczyk i z powrotem.

Podania należy wnieść najpóźniej do 1. kwietnia b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi.

Lwów, dnia 14. marca 1905.

L. 202/5 [2170 2—3]

Konkurs.

Celem obsadzenia posady c. k. notaryusza w Dynowie ewentualnie innej przez przeniesienie w okręgu tut. c. k. Izby notaryalnej opróżnić się mogącej, rozpisuje się konkurs z terminem do 15. kwietnia 1905, w którym kompetenci swe należycie allegowane podania w przepisanej drodze wnieść mają.

C. k. Izba notaryalna.

Przemyśl, 13. marca 1905.

L. 202 5 [2170 2—3]

Konkurs.

Zamierzający starać się o zastępstwo c. k. notaryusza w Dynowie p. Jakóba Bilewicza do Mielnicy przeniesionego, zechcą swe należycie allegowane podania wnieść bezpośrednio do tut. c. k. Izby notaryalnej do 31. marca 1905 r.

C. k. Izba notaryalna.

Przemyśl, 13. marca 1905.

L. 38 [2169 2—3]

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania posady stałego woźnego przy c. k. Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie rozpisuje Dyrekcya tejże Instytucyi w myśl reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 26 lutego 1905 l. 21.408 konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 15. kwietnia b. r.

Posada ta jest zaliczoną do IV. klasy poborów służbowych, tzn. przywiązaną jest do niej płaca etatowa 800 kor. i dodatek aktywalny 240 kor. rocznie, prawo do dwóch dodatków starszyźnianych po 100 kor., oraz ubranie służbowe.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę muszą wykazać:

1) świadectwami szkolnemi znajomość języków krajowych (polskiego i ruskiego), oraz języka niemieckiego w słowie i piśmie pożądane są także początki języka łacińskiego;

2) swe fizyczne uzdolnienie, stwierdzone świadectwem lekarza rządowego;

3) nieprzekroczony 40 rok życia.

Kandydat, który otrzyma tę posadę, obowiązany będzie obsługiwać korzystającą z biblioteki publiczność i urzędników w ich czynnościach służbowych, oraz utrzymywać w czystości księgozbiór i lokal biblioteczny, wogóle zaś wykonywać wszystkie poruczone mu czynności.

Przy obsadzaniu tej posady mają w myśl ustawy z dnia 19. kwietnia 1872 Dz. p. p. 60, pierwszeństwo wysłużeni c. k. podoficerowie armii, posiadający certyfikat wojskowy i wymaganą konkursem kwalifikacyę. Dopiero w braku takich kandydatów uwzględnieni być mogą inni, należycie ukwalifikowani kompetenci.

Własnoręcznie pisane podania wnosić należy na ręce Dyrekcyi c. k. Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie za pośrednictwem władzy przełożonej.

Dyrekcya c. k. Biblioteki Uniwersyteckiej.

Lwów, dnia 15. marca 1905.

L. Prez. 4918 [2173 2—3]

Konkurs.

Odnośnie do konkursu w Nr. 64 „Gazety Lwowskiej ogłoszonego zawiadamia się, że konkurs na posadę sekretarza sądowego w Obertynie upływa z dniem 4. kwietnia 1905.

Z Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów, dnia 15. marca 1905.

L. 711 [2204 1—3]

Konkurs.

Zwierzchność gminy miasta Husiatyna rozpisuje konkurs na posadę inspektora policyi i instruktora straży pożarnej w jednej osobie z terminem do 15. kwietnia 1905. Płaca 1200 kor. i umundurowanie.

Husiatyn, dnia 18. marca 1905.

Naczelnik gminy.

L. 803 [2231]

Konkurs.

Wadowicki Wydział powiatowy ogłasza konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Lanckoronie z roczną płacą 10 0 kor. i ryczałtem na objazdy w kwocie 600 kor. z obowiązkiem utrzymywania apteki domowej.

Nadto w myśl uchwały rady gminnej z dnia 4. lutego 1905 otrzyma lekarz okręgowy od gminy Lanckorony wolne mieszkanie wraz z ogrodem i tytułem rocznego dodatku do płacy 500 kor.

Okręg Lanckoroński obejmuje 18 gmin z 16.000 mieszkańców.

Obowiązki i alegaty podania określa ustawa z 2. lutego 1891 Nr. 17 dz. u. kraj.

Termin podań do końca marca 1905 roku.

Wadowice, dnia 10. marca 1905.

L. 1133 05 [2174]

Konkurs.

Wydział powiatowy w Wieliczce rozpisuje niniejszem konkurs na posadę konduktora drogowego z płacą roczną 1200 kor. i ryczałtem na objazdy dróg w kwocie 900 kor. rocznie.

Podania należy wnosić do 1. kwietnia br. na ręce Wydziału powiatowego, do których dołączyć należy:

1. Metrykę chrztu na dowód, że petent nie przekroczył 40 lat życia;

2. Świadectwa dotychczasowej praktyki w zakresie budowy i konserwacyi dróg i mostów, ewentualnie z odbytego kursu krajowej szkoły konduktorskiej i

3. świadectwo moralności.

Posada nadaną zostanie od 15. kwietnia br. na razie prowizorycznie poczem w razie zadowalającej służby może być nadaną posada stała.

Z Wydziału powiatowego.

Sekretarz: Dr. Szczepański. Prezes: K. Czecz.

Wieliczka, dnia 15. marca 1905.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. 7529/05 [2107 2—3]

Ogłoszenie.

Wielmożni Panowie Wilhelm Adam i Wilhelm Fryderyk Schmidtowie, właściciele dóbr Brody wnieśli do c. k. Starostwa w Brodach prośbę o udzielenie pozwolenia w myśl § 16 ust. z 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38 na wykonanie robót melioracyjnych celem osuszenia łąk dworskich w Koniuszkowie, a mianowicie parcel gr. Nr. 916/1 i 919, tudzież 242, 2038, 2039/1, 2039/2 w Koniuszkowie i parc. Nr. 814 w Bielawcach.

Dotyczące opisy i rysunki mogą być przejrzane w tutejszym urzędzie w godzinach urzędowych.

W skutek tej prośby odbędzie się dnia 26. kwietnia 1905 o godzinie 10 przed południem rozprawa komisyjna na miejscu przy współudziale znawcy technicznego i stron interesowanych.

Do rozprawy tej wzywa się strony interesowane pod zagrożeniem skutków w § 82 powołanej ustawy wyłuszczonych.

C. k. Radca Namiestnictwa i kier. Starostwa.

Brody, 12. marca 1905.

L. cz. dz. hip. 5711 [2116 2—3]

Na wniosek Salamona i Dawida Altbacha w Drohobyczu ma zostać w drodze amortyzacyj wykreślone prawo zastawu dla kwoty 660 zł. zaintabulowane na podstawie cesyi z 2. czerwca 1837 na rzecz Leiby Wolfa Altbacha w stanie biernym ciała hip. whl. 68 ks gr. Drohobycz Zawieżna wnioskodawców własność stanowiącego.

Wzywa się uprawnionych by swe roszczenia do tej wierzytelności najpóźniej do 1. grudnia 1905 w tutejszym sądzie zgłosili gdyż w razie bezowocnego upływu tego czasokresu wierzytelność ta wykreśloną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział X.

Drohobycz, dnia 27. października 1904.

L. cz. C. II. 66 i 67 5 (3) [2149 2—3]

Przeciw p. Mieczysławowi Gottwaldowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sadu powiatowego Oddział II. w Brzeżanach przez Janinę Gottwaldową pozew o zwrot ruchomości.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 17. marca 1905 godz. 9 rano w tut. sądzie sala Nr. II.

Celem strzeżenia praw p. Mieczysława Gottwalda, ustanawia się p. dr. Halperna adw. kr. w Brzeżanach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyżwymienionego pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 2. marca 1905.

L. 295/05 [2136 2—3]

C. k. Izba notaryalna we Lwowie wzywa wszystkich tych, którzy sądzą, że im na mocy ustawniczego prawa zastawu zaspokojenie ich pretensyi z kaucyi zmarłego c. k. notaryusza w Szczercu śp. Karola Ilgnera się należy, ażeby pretensye te w przeciągu sześciu miesięcy w tejże Izbie zgłosili, ileże po upływie tego terminu bez względu na ich pretensye nastąpi zezwolenie na wydanie tej kaucyi jej właścicielowi.

C. k. Izby notaryalna.

Lwów, dnia 25. lutego 1905.

L. cz. C. XXIV. 109/5 (1) [2201 1—3]

Przeciw 1. domowi handlowemu Marinovich Cellovich et Comp. w Tryeście względnie niewiadomym z życia i miejsca pobytu właścicielom tej firmy względnie z życia i miejsca pobytu spadkobiercom, 2. niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Menassysowi Altschüllerowi, względnie tegoż masie wniesionym został do c. k. sądu powiatowego we Lwowie S. I. Oddział XXIV. przez Annę Breitenbach pozew o uznanie za zgasłych i wykreślenie z realności lk. 246 m. Lwowa sum 331 zł. 36 ct. i 1149 zł. 48 ct.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 28. marca 1905 o godz. 10 rano, sala Nr. 5.

Celem strzeżenia praw pozwanych, ustanawia się pana dr. Leona Grudera, adw. we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XXIV.
Lwów, dnia 7. marca 1905.

L. cz. C. II. 66/5 (2) [2191]

Przeciw Antoniemu Kilimnikowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Czortkowie przez Ludwika Kilimnika i tow., pozew o zniesienie współwłasności lwh. 1 gm. Skorodyńce zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 18. kwietnia 1905 godz. 9 rano w sali rozpraw Nr. II.

Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. dra Izydora Kozowera adw. w Czortkowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Czortków, dnia 3. marca 1905.

L. cz. C. II. 57/5 (1) [2195]

Przeciw nieobecnym Wojciechowi i Franciszkowi Kulasiom przedtem w Padwi, wniosła Katarzyna Zaborowska skargę o zniesienie współwłasności realności lwh. 297 gm. Padew.

Pierwsza rozprawa odbędzie się 24. marca 1905 o godz. 10 przed południem, w biurze Nr. 32.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem Maciej Konieczny będzie go zastępował, dopóki się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Mielec, dnia 15. listopada 1904.

L. cz. C. I. 100/5 (1) [2218]

Przeciw Kaśce z Ostrowskich Bojczyk z Mokrego, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bukowsku przez Jóźka Biłasa, rolnika w Mokrem, pozew o 240 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 24. marca 1905, na godzinę 9-tą rano, do tego sądu, biuro Nr. 9.

Celem strzeżenia praw pozwanej, ustanawia się p. Jana Wackermana w Bukowsku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bukowsko, 10. marca 1905.

L. cz. C. II. 18/5 (1) [2198]

Przeciw Dmytrowi Szkilnyk, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tłustem przez Iwana Łuhowyka i tow. pozew o uznanie prawa własności do połowy realności whl. 177 gminy Milowce tudzież pag.: 940/2, 846/2, połowy pg.: 135, 139/1, 670/2, 671/1, 672/2, 477/3, 485/2, 485/1, 484/2 w Milowcach zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 22. marca 1905 o godz. 9-tej rano, biuro Nr. 6.

Celem strzeżenia praw Dmytra Szkilnyka, ustanawia się pana dr. Józefa Safira, adwokata w Tłustem, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Dmytra Szkilnyka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tłuste, dnia 27. lutego 1905.

L. cz. C. I. 51/5 (1) [2222]

Zawiadania się niewiadomego z miejsca pobytu Izraela Ber, że Machla Feldman wniosła przeciw niemu pozew o wydanie książeczki wkładkowej Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Husiatynie Nr. 1003 na 1000 K opiewającej, że do rozprawy wyznaczono termin na dzień 9. marca 1905 i dla niego ustanowiono kuratorem na jego koszt i niebezpieczeństwo adwokata dra Pohorillego z Kopyczyniec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kopyczyńce, dnia 27. lutego 1905.

L. cz. C. I. 44/5 (1) [2196]

Przeciw nieobjętej masie po Herschu Kleinbergu i Małce Goldstein tudzież niewiadomym z miejsca pobytu Leibischowi Dłygacz recte Gross, Feidze Dłygacz recte Gross i Marjem Dłygacz recte Gross, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Skałacie przez Mendla Posaner i Machlę Posaner w Skałacie pozew o uznanie i intabulacyę prawa własności do części ciała tab. objętego whl. 219 gminy Skałat, wartości 1000 Kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 29. marca 1905 o godz. 10-tej przedpołudniem do tego sądu, biuro Nr. 10.

Celem strzeżenia praw pozwanych, ustanawia się pana Bartłomieja Oleńkiewicza w Skałacie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na tychże koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Skałat, dnia 8. marca 1905.

Doniesienia prywatne.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich etc.**, czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma**

przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń SOKOŁOWSKIEGO
we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.
Kosztorysy gratis.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Robię papierosy 5 centów od setki, Zamorska, ul. Hausnera 10.

Kupię majątek obdłużony za małą dopłatą w gotówce. **„St. I. 300“ Dębica restante.**

Zakopane.

Pięknie położona willa do sprzedania. Wiadomość Warszawa, Dobra 64, Zimajer.

Płótna

lniane i wszelkie wyroby tkackie z pierwszego źródła, poleca **JAN DŁUGOSZ z Korczyny** ad Krosno. — Próbki opłacam.

Przekłady

dzieł naukowych (treści filozoficznej, socyologicznej, ekonomicznej i przyrodniczej) oraz beletrystycznych z języków: niemieckiego, francuskiego, angielskiego, ruskiego na polski, ewentualnie na niemiecki.
Dr. FELICYA NOSSIG, Lwów, ul. Ossolińskich l. 11, III. schody.



Wanny, lodownie pokojowe
poleca
F. KSIĄŻKIEWICZ
LWÓW,
ul. Jagiellońska 18.
Cenniki illustrowane gratis.

NAJLEPSZE
NASIONA
rolne, warzywne, kwiatowe
poleca
M. Woliński
plac Maryacki 3.
Lwów.
Bogato illustrowane cenniki franko

Złożony 12-letnią ciężką chorobą! zwraca się do serc kochających Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny niezdolnemu do pracy raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Pomoc ta w datkach otrze łzę pokutniki wi twardego losu, a miłosierni, miłosierdzia dostąpią. Powyższa prośba oparta jest na świadectwie choroby i ubóstwa wystawionem przez gminę a stwierdzonem przez miejscowy urząd parafialny. Litościwe osoby chcące przyjść biednemu z pomocą raczą łaskawie przesłać swoje ofiary do

K. GAJEWSKIEJ
w Ustrobnej, p. Krosno.

Pierścionki — Obrączki ślubne — Szpilki bukietowe wszelkie wyroby złote i srebrne poleca
FRANCISZEK KWAŚNIEWSKI, Plac Halicki l. 4.
Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye.

Fortepian

krótki, krzyżowy, czarny „Krammera“, sprzedam tanio. Akademicka 8, I. piętro, oficyny.

Stała posada.

Całodzienne zajęcie.

Warunki: Znajomość rachunkowości; język polski i niemiecki; gruntowna wiedza geografii; dokładna znajomość ruchu osobowego na kolejach krajowych i zagranicznych. Oferty: Biuro Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana 9.



A. ZIGMANN, Rytownik,
14. ul. Sykstuska 14.

Wykonuje stampilie kauczukowe i metalowe, oraz wszelkie grawury po najtańszych cenach. Dla urzędów, starostw, banków, parafij, — w ogóle dla wszelkich publicznych instytucyj — znaczny opust.
Cenniki darmo i opłatnie wysyła.

CHOROBY PIERSIOWE
SYROP z PODFOSFORANU WAPNA
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszlaniu*, tak rozpaczliwie niezmośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp: P. Mikolaszcha i Sp., Wewiórskiego, Szlepińskiego, Ruckera i Bai... — W Krakowie w aptekach pp.: Wiszniewskiego i Redyka.

Medal Złoty — Hors Concours
ASTHMA i KATARY
Leczą się przez użycie
Cygaretek i Proszku
ESPIC
DUSZNOŚĆ
KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE

Fumigator piersiowy ESPIC do nakadzania jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania słabości organów oddechowych.
Cygaretki ESPIC'a były pierwsze które przepisywano przeciw Astmie i **jedyne** których rozgłos utrwaliło sześćdziesięcioletnie powodzenie.
Przyjęte w szpitalach francuskich i zagranicznych i upoważnione specyalnie w Cesarstwie Rossyjskiem z następującą wzmianką:
«**Rada Lekarska Cesarstwa**, *biorąc na uwagę że «Cygaretki przeciw Astmie* Espic'a są **rzeczywiście skuteczne w napadach Astmy, upoważnia «wprowadzanie tego specyfiku do Rossyi»**
Proszek antyastmatyczny **ESPIC**'a składający się z tych samych roślin co cygaretka, zalecany jest szczególnie osobom delikatnym, **którym z trudnością przychodzi używanie tych ostatnich.**

We wszystkich znacznych Aptekach Francyi i zagranicą
Sprzedaż hurtowa: **20, ul. Saint-Lazare, w Paryżu.**
Wymagać własnoręczny podpis jak wyżej.

We Lwowie dostać można w aptece Ruckera.

Mapy orograficzne francuskiego sztabu generalnego poszczególnych terenów wojny japońsko-rosyjskiej jakoto: Tcheng te Fou z Niuczwangiem (prowincya Czili) Mukdenu, Władywostoka (Mandżurya), Portu Arthura (półwyspu Liaotung), Korei południowej z wyspą Quelpaert po 1 kor. 50 hal., następnie mapy generalne całego terenu wojny po 1 kor., 1 kor 20 hal. i po 1 kor. 40 hal., również najnowszą i najdokładniejszą mapę półwyspu Bałkańskiego po 1 kor. 20 hal. wysyłam odwrotnie doliczając portoryum 35 hal. za opaskę poleconą.

ST. SOKOŁOWSKI
Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń.
LWÓW, Pasaż Hausmana 9.

PORTLAND CEMENT
z fabryk

akc. Tow. Szczakowa. | B Liban i Ska Podgórze-Bonarka. | akc. Tow. Goleszów.

poleca po cenach fabrycznych wagonami i częściowo firma
BRACIA MUND, Lwów.



Dla cierpiących i starszych osób
jakoteż dla pań i dzieci są Guttmana patentowane higieniczne bezwonne

Klozety pokojowe

w 42 różnych formach meblowych niezbędne.
Ilustr. prospekta i cenniki wysyła gratis i franco:

L. GUTTMANNA, c. k. uprzyw. fabryka klozetów
Lwów, ulica Jagiellońska l. 8.

SKŁADY: WIEDEŃ VI., Mariahilferstrasse 1 b I I., Graben-Dorothenberg. 6; BUDAPESZT IV., Varozkas-utcza 2 sz.; BUKARESZT; CALEA Victorel 63; KARLSBAD; MARIENBAD.
Największy specyalny skład monarchii, klozetów, hegarów, bidetów, papieru klozetowego, spluwaczek hygienicznych, urządzeń do kąpieli, wózków dla dzieci, chorych etc.
Generalne zastępstwo austr. przedsiębiorstwa „Thermophor“ (ciepło bez ognia). Menażki, kompresy, menażki i naczynia na polowania etc.

Dobry poboczny zarobek dla gospodarzy wiejskich.

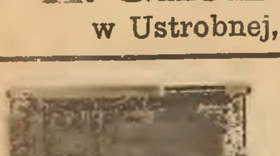


jeżeli zmieszany z cementem przerobionym zostaje na **cegły, dachówki, płyty na podłogi i ściany, koryta dla bydła, rury wodociągowe, kręgi pod studnie i t. p.**
Niema lepszego i tańszego materyału budowlanego dla miast i wsi.
Nowe znakomite maszyny dla ruchu ręcznego obsłużone przez niewyuczonego robotnika dostarcza

Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.
Markranstädt b. Leipzig.

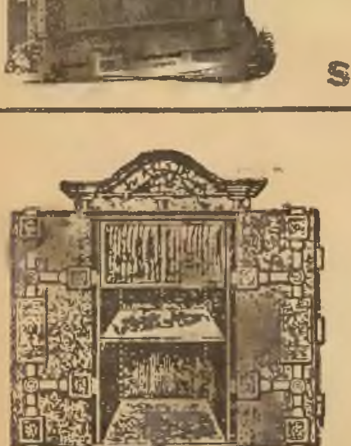
Nadesłane próbę piasku (około 5 kilo) badamy bezpłatnie. Żądać darmo ilustr prospekt Nr 225. Jeden z naszych zastępców zwiedzi w najbliższych miesiącach Galicyę, kto więc **życzy sobie bezpłatnego porozumienia, zechce się zgłosić.** Korespondencya polska.

Dachy z cegły cementowej są najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu ognia.



BERNARDA POŁONIECKIEGO

Skład i Wypożyczalnia fortepianów i pianin
(obok Księgarni Polskiej)
przy ul. Akademickiej l. 2 A.
Sprzedaż na dogodnych warunkach.



C. k. uprzyw.
Pierwsza krajowa fabryka kas ogniotrwałych i zakład ślusarsko-artystyczny

WOJCIECHA KOSIBY
Lwów, Piekarska 32.

wyrabia kasy żelazne ogniotrwałe wszelkich rozmiarów, jakoteż wykonuje wszelkie roboty ślusarsko-budowlane i artystyczne po cenach bardzo przystępnych. Wszelkie zamówienia wykonuje w jak najkrótszym czasie. Dostawca dla biura patronatu przy Wydziale krajowym we Lwowie. Cenniki bezpłatnie i opłatnie.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie

członków stowarzyszenia „Wzajemnej pomocy c. k. urzędników sądowych i innych urzędów w Tarnowie“ odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 4 po południu w sali rozpraw Nr. 20, (II. piętro główny budynek) z następującym PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Zagajenie Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie dyrekcyi z zamknięcia rachunków i bilansu za rok 1904.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i udzielenie absolutoryum dyrekcyi.
4. Rozdział czystego zysku.
5. Wybór trzech członków do Rady nadzorczej i trzech zastępców.
6. Wybór trzech członków komisyi rewizyjnej i 1 zastępcy na rok 1905.
7. Wnioski członków.

Tarnów, dnia 15. marca 1905.

DYREKCYA:

Michał Sekunda. **Jędrzej Bergel.**

Z drukarni W. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 537. ...r z fabryki Braci Fiałkowskich.